

WTOREK 30 LIPCA 2019r.

dziennik

W S C H O D N I

Rozpacz po wycince

ZIELEŃ Mam uczucie, że oderwano mi rękę. Mnie i moją rodzinę to boli – skarży się mieszkanka bloku, sprzed którego usunięto okazałą wierzbę

STRONA 6



W kolejce po tańszy prąd

PODWYŻKA Tłumy przedsiębiorców ustawiały się wczoraj w długich kolejkach, by zapewnić sobie utrzymanie dotychczasowych cen prądu

STRONA 2

Czy zabranie nam wody?

PROBLEM Drastycznie spada też poziom rzek i wód podziemnych. Hydrologi alarmują: W sierpniu może zabraknąć wody w studniach.

STRONA 3

5G wkracza do Lublina



TECHNOLOGIA

W Lublinie prowadzone będą testy sieci 5G. Orange Polska nie zdradza jednak szczegółów inwestycji.

STRONA 3

Śmierć w izbie wytrzeźwień. Jak zmarł młody mężczyzna?

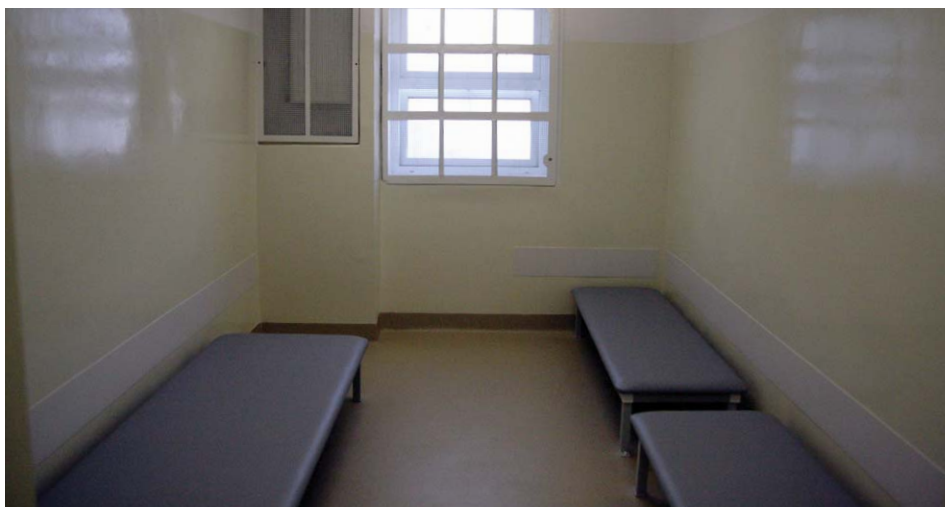
KONTROWERSJE Jest śledztwo w sprawie śmierci 37-latka, który trafił do izby wytrzeźwień w Lublinie. Rodzina nie wyklucza, że mężczyzna mógł paść ofiarą przemocy. – Był tak opuchnięty, że nie mogłem go poznać. To wyglądało, jak opuchlizna od uderzeń – opowiada przyjaciel zmarłego

Jacek Szydłowski

Wątpliwości powinna rozwiązać sekcja zwłok.

– Odbędzie się we wtorek lub środę. Jej wyniki będą kluczowe dla dalszego biegu postępowania – mówi Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Obecnie wszczęliśmy śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Będziemy analizować nagrania z kamer monitoringu. Przesłuchamy wszystkich świadków, w tym oczywiście pracowników Centrum Interwencji Kryzysowej w Lublinie.

Sprawa dotyczy 37-letniego Grzegorza R., który w piątek po południu trafił do izby wytrzeźwień. Wcześniej mężczyzna imprezował z dwójką swoich znajomych na pl. Kaczyńskiego. Z wezwania jakie otrzymali policjanci wynikało, że panowie byli agresywni. Mieli zaczepiać przechodniów, krzyczeć i rzucać butelkami. Dwaj koledzy 37-latka zostali ukarani mandatami. Sam Grzegorz



Grzegorz R. spał w sali z dwoma innymi mężczyznami. Rano, kiedy oni wyszli do toalety okazało się, że 37-latek nie żyje

R. spał na ławce. Kiedy udało się go obudzić, kontakt z nim był bardzo utrudniony.

– Mężczyzna był pijany. Miał na twarzy ślady krwi i wymiocin. Nie miał przy sobie żadnych dokumentów. Nie chciał również powiedzieć, jak się nazywa i gdzie mieszka – relacjonuje Andrzej Fijołek z zespołu prasowego lubelskiej policji.

W tej sytuacji mundurowi zabrali mężczyznę do izby wytrzeźwień. Grzegorz R. cały czas był przytomny. Został przebadany przez lekarza. Zbadano również jego trzeźwość.

– Badanie alkometrem wykazało blisko 4 promile alkoholu. Podczas badania mężczyzna był agresywny. Próbował

opuścić lekarza – opowiada Fijołek.

37-latek nie miał żadnych widocznych obrażeń. Medyk ocenił, że może zostać w izbie wytrzeźwień. W tym czasie nadal nikt nie wiedział, kim jest. Grzegorz R. miał przy sobie jedynie słuchawki i klucze.

Policjanci zostawili go około godz. 16:30. Spał w sali

FOT. AS/ ARCHIWUM

z dwoma innymi mężczyznami. Rano, kiedy jego towarzysze wyszli do toalety okazało się, że 37-latek nie żyje.

– Na miejsce wezwano policjantów. Przyjechał również prokurator. Wstępne oględziny nie wskazywały, by do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie – dodaje Fijołek.

W sobotę policjanci ustalili, że zmarły to 37-letni Grzegorz R. z Lublina. Ciało zidentyfikowali jego ojciec i przyjaciel.

– Miał całą zakrwawioną twarz. Wyglądał, jak pobity – relacjonuje kolega zmarłego. – Był tak opuchnięty, że nie mogłem go poznać. To wyglądało, jak opuchlizna od uderzeń.

Bliscy zmarłego zamierzają zawiadomić o swoich podejrzeniach prokuraturę. Chcą wyjaśnić czy i kiedy 37-latek został pobity, oraz dlaczego trafił do izby zamiast do szpitala.

– Decyzja w tej sprawie należała do lekarza – kwituje rzecznik policji.

Nigdy dotąd nie baliśmy się tak bardzo

LUBLIN Ok. 200 osób w strugach ulewnego deszczu uczestniczyło w manifestacji „Lublin przeciw przemocy! Solidarnie z Białymstokiem”. Przynieśli ze sobą tęczowe flagi i transparenty z hasłami: „Nienawidzę nienawiści”, „Nigdy w życiu nie baliśmy się tak bardzo”. – Bardzo się bałem tu przyjść. Dlatego, że bałem się reperkusji. Tego, jak to pokażą w mediach. I co powie jutro mój szef w pracy. A ponieważ się bałem, dlatego tym bardziej chciałem tu przyjść – przyznał przemawiający jako jeden z pierwszych ks. Łukasz Kachnowicz, który niedawno w mediach społecznościowych ogłosił urlop od wykonywania czynności kapłańskich.

Wczoraj na pl. Litewskim nie tylko on relacjonował dramatyczne wydarzenia, jakie miały miejsce podczas Marszu Równości w Białymstoku 20 lipca. To właśnie z tego powodu w wielu polskich miastach organizowane są manifestacje, jak ta wczorajsza.



więcej zdjęć
www.dziennikwschodni.pl

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

– Wolność jest wtedy, kiedy się nie boisz, kimkolwiek jesteś. Lesbijką, imigrantką, seniorką, czarną, aktywistką czy robotnicą. Nie boisz się żyć, mówić o swoich prawach, ani walczyć o prawa innych. Życie bez strachu nie jest prezentem, ani przywilejem. Jest prawem nas wszystkich – mówiła Anna Dąbrowska ze stowarzyszenia Homo Faber.

Oprócz osób proszonych do mikrofonu, głos mogli zabrać wszyscy z uczestnicy manifestacji. – Tu chodzi o podstawowe i zupełnie fundamentalne prawa, z którymi przyszliśmy na świat. Obojętnie kim jesteś, kim się urodziłeś, jakim językiem mówisz, co wyznajesz. To nie ma znaczenia. Najważniejsza jest równość, wolność i bezpieczeństwo. Ekonomiczne, społeczne, socjalne. Dlatego tu jesteśmy i powinniśmy być – mówił mężczyzna, który przedstawił się jako „jak najbardziej heteroseksualny ojciec trzech synów”.

(TOMA)

W długiej kolejce po tańszy prąd

PODWYŻKA Tłumy przedsiębiorców ustawiały się wczoraj w długich kolejkach, by dopełnić formalności związanych z utrzymaniem cen prądu do końca roku. Większość z nich o takiej możliwości dowiedziała się z mediów w ostatniej chwili



Oświadczenia można było przysłać także pocztą tradycyjną. – Chciałem tak zrobić, ale strona internetowa była tak oblegana, że nie mogłem pobrać dokumentu. Dlatego przyjechałem na miejsce – mówi Hubert Jędrulak z Krężnicy Jarej, który działa w branży gastronomicznej. Spotkaliśmy go wczoraj w kilkudziesięcioosobowej kolejce w biurze PGE Obrót przy ul. Zana w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Tomasz Maciuszczak

Tylko do wczoraj mikro i małe firmy, szpitale, czy jednostki sektora finansów publicznych mogły złożyć tzw. oświadczenie odbiorcy końcowego energii elektrycznej. Na tej podstawie (zgodnie z tzw. ustawą o cenach prądu) mogą liczyć na zamrożenie dotychczasowych stawek w drugiej połowie roku. W przeciwnym wypadku ich rachunki za prąd mogą wzrosnąć nawet o 30-40 proc.

Według informacji portalu Wysokienapiecie.pl, do końca ubiegłego tygodnia takie dokumenty złożyło za ledwie kilka procent uprawionych. Dlaczego? Bo mało kto o takiej możliwości wiedział.

Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorców i były poseł PiS z Białej Podlaskiej powiedział nam, że jego biuro trzy tygodnie temu zamieściło na swojej stronie internetowej komunikat Ministerstwa Energii, a w ostatnich dniach opublikowało go ponownie.

Podobne tłumaczenie usłyszeliśmy wczoraj od rzeczniczki spółki PGE Obrót Mariusza Majewskiego.

– Ale my nie mamy obowiązku szukania takich informacji po stronach internetowych. W tej kwestii powinna być jakaś większa kampania, by tak ważny komunikat dotarł do wszystkich zainteresowanych. Zwłaszcza, że jest sezon urlopowy – denerwuje się Beata Palak, właścicielka salonu kosmetycznego w Lublinie. Spotkaliśmy ją wczoraj w kilkudziesięcioosobowej kolej-

ce w biurze PGE Obrót przy ul. Zana w Lublinie.

– Kiedy im coś potrzeba, to wiedzą, jak do nas dotrzeć. Ale jeśli idzie o nasz interes, to już niekoniecznie – komentuje pani Anna, krawcowa, która o obowiązku złożenia oświadczenia dowiedziała się w poniedziałek rano. – Całe szczęście, że pijąc poranną kawę, włączyłam telewizor. Ile mogłabym stracić? Tego nie wiem, ale pewnie sporo, bo w pracy często korzystam z maszyny do szycia czy żelazka, więc prądu zużywam dużo. Jed-

nym plusem tej sytuacji jest to, że całe te formalności nie trwały długo. 40 minut i było po sprawie.

Biura PGE Obrót były czynne w sobotę i w niedzielę, a wczoraj pracowały do północy. Oświadczenia można było przysłać także pocztą (decydowała data stempla pocztowego).

– Chciałem tak zrobić, ale strona internetowa była tak oblegana, że nie mogłem pobrać dokumentu. Dlatego przyjechałem na miejsce – mówi Hubert Jędrulak z Krężnicy Jarej (na zdjęciu),

który działa w branży gastronomicznej.

Ilu przedsiębiorców ostatecznie mogło dopełnić formalności?

– Zaczniemy to podsumowywać dzisiaj, a pełne dane będziemy mieli za kilka dni, kiedy dotrą oświadczenia wysłane pocztą. W ostatnich dniach widzimy, że z takiej możliwości skorzystało sporo naszych odbiorców – podsumowuje rzecznik PGE Obrót, która jest głównym dostawcą energii dla odbiorców z terenu województwa lubelskiego.

Ekspresówką do samej stolicy

DROGI Kierowcy mogą już zacząć odliczać dni do momentu, w którym oddany będzie do użytku kolejny odcinek S17. Pod koniec wakacji ekspresowo ominiemy Ryki. Dziś stoi się tu w korku

Paweł Puzio

Już niedługo dystans 140 km od Garwolina do Piasiek pokonać będzie można w ok. 70 minut.

– Prawdopodobnie wcześniej kierowcy skorzystają z fragmentu drogi ekspresowej od węzła Skrudki do Ryki Południe. W ten sposób wykonawca będzie miał możliwość wybudowania ronda na przecięciu DK48 z DK17 – mówi Krzysztof Nalewajko z GDDKiA.

Przypomnijmy, że 18 czerwca drogowcy oddali do ruchu 13 kilometrów drogi ekspresowej S17 pomiędzy węzłami Skrudki i Kurów

Zachód. Natomiast od 4 lipca kierowcy mogą jeździć odcinkiem pomiędzy końcem obwodnicy Garwolina i granicą z województwem lubelskim i 5-kilometrową trasą do węzła Ryki Północ (w sumie 30 km).

Nawierzchnia na trasie głównej wykonana jest z betonu cementowego, a jedynie w obrębie obiektów inżynierskich oraz na drogach lokalnych zastosowano nawierzchnię bitumiczną. Dodajmy, że nawierzchnia z betonu cementowego będzie na całym odcinku S17 pomiędzy węzłami Zakręt i Kurów Zachód.



Od 4 lipca kierowcy mogą jeździć odcinkiem pomiędzy końcem obwodnicy Garwolina i granicą z województwem lubelskim i 5-kilometrową trasą do węzła Ryki Północ

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Kiedy dostępne będą kolejne odcinki S17? Od końca

obwodnicy Garwolina do początku obwodnicy Koł-

bieli, czyli 13 kilometrowym odcinkiem kierowcy pojadą w czwartym kwartale tego roku. Najbardziej problematyczna jest w tej chwili budowa obwodnicy Kołbieli o długości ok. 9 km.

Kierowcy w tym roku skorzystają z jednej nitki jezdni. Ten fragment S17 w całości ma być oddany w drugim kwartale 2020 r. Zmierzając dalej w kierunku Warszawy przejeździemy 15 km S17, aż do węzła Lubelska. Ten odcinek ma być gotowy do końca tego roku. Na węźle „Lubelska” trasa S17 skrzyżuje się z A2 i S2.

Trwają też prace przy S19 z Lublina w kierunku Rze-

szowa. Na wszystkie odcinki podpisano już umowy z wykonawcami. Na większość trzeba będzie poczekać do drugiej połowy 2021 roku. Jako pierwszy do użytku ma zostać oddany fragment z Kraśnika do obwodnicy Janowa Lubelskiego. Jako ostatni (w 2022), fragment z Kamienia do Sokołowa. Znacznie dłużej zaczekamy na ekspresówkę do Lubartowa i dalej w kierunku obwodnicy Międzyrzecza Podlaskiego. Inwestycja jest na etapie opracowywania koncepcji programowej. Przetargi, jeśli będą pieniądze, mają ruszyć w przyszłym roku.

(RS)

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Comer Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Rzeki zamieniają się w strumienie. Czy zabraknie nam wody?

PROBLEM Wisła w Puławach ma jedynie metr głębokości - trzykrotnie mniej niż zwykle. Drastycznie spada też poziom wód podziemnych. Hydrologi alarmują: w sierpniu może zabraknąć wody w studniach. A urzędnicy z Wód Polskich radzą: nie nadużywajmy wody do polewania, zbierajmy deszczówkę i nie betonujemy swoich podwórek

Radosław Szczęch

Wody jest za mało zarówno w rzekach, jak i wodach podziemnych. Spada wilgotność gleb, na czym ucierpią rolnicze uprawy. To nie wszystko. Jeśli w ciągu miesiąca sytuacja nie ulegnie poprawie, kłopot mogą mieć chłodzone wodą elektrownie.

Polska nie magazynuje wody

Michał Sikora, dyżurny hydrolog w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej: – W tym roku notujemy rekordowo niskie stany wód i przepływów na rzekach w całym kraju. Gorzej było tylko w 2015 roku. Ponadto mamy jedne z najniższych zasobów wody w Europie.

Najniższe stany wód w rzekach odnotowywane są obecnie w Dolnośląskim i Lubuskim. W naszym województwie również nie jest dobrze. Wisła w Puławach ma tylko 112 cm – trzykrotnie mniej niż powinna. W fatalnym stanie jest też Bug.

– Rzeka na 2/3 szerokości to mierzliza. Więcej czasu spędzaliśmy na wypychaniu tratwy niż płynięciu – mówi Łukasz Długowski, który spływa Bugiem w proteście



FOT. MATEUSZ KUBIK

przeciwko rządowym planom budowy drogi wodnej E-40 (na zdjęciu).

Suche studnie

IMGW ostrzega przed konsekwencjami utrzymujące się suszy.

– Jeśli w sierpniu sytuacja się nie poprawi to problem mogą mieć elektrownie chłodzone wodą – zauważa Sikora. I przyznaje, że w takiej sytuacji konieczne może być zwiększenie importu energii elektrycznej z innych państw.

Państwowa Służba Hydrogeologiczna na znacznej części Polski wprowadziła stan zagrożenia hydrologicznego. Zagrożona utratą dostępu do wody pitnej jest m.in. północna część naszego województwa. Chodzi o spodziewane w sierpniu zjawisko obniżania się lustra wód podziemnych.

– Lokalnie mogą one powodować niedobory wody pobieranej z indywidualnych, płytkich ujęć gospo-

darskich lub ujęć komunalnych eksploatujących pierwszy poziom wodonośny – ostrzega Agnieszka Wójcik, dyrektor PSH.

Wody Polskie: Nie podlewajcie

Jak wyliczyli naukowcy z puławskiego Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa, susza rolnicza występuje już niemal w całym kraju. W Lubelskim zagrożonych jest 44 proc. powierzchni upraw krzewów owocowych i 39. proc. kukurydzy.

Podobnie jest z roślinami strączkowymi i zbożami jarymi.

Co robić? Państwowa instytucja Wody Polskie chce poprawić retencję.

– Mamy gotowe plany renowacji zbiorników retencyjnych w Dratowie i Mostach. Chcemy również uszczelnić 140 km kanału Wieprz-Krzna, a także zadbać o 25 km rowów melioracyjnych w gm. Trzebieszów – zapowiada Mariusz Szynkaruk, z-ca dyrektora do

– Zacumowałem tratwę i poczekam do jesieni na wyższy poziom wody. Wtedy dokończę spływ – mówi Łukasz Długowski, który planował dopłynąć do Warszawy.

Jego akcja to protest przeciwko pomysłom polskiego rządu na regulację rzek w Polsce. – Teraz jak stoimy na mieliźnie, to wody w rzece jest do połowy łydki. A kanał do żeglugi śródlądowej powinien mieć blisko 3 metrów. Nie bardzo więc wiadomo, skąd ta woda miałaby być czerpana – tłumaczy dziennikarz i podróżnik.

Tratwa czeka na niego na wysokości Drohiczyzna. (EB)

spraw powodzi i suszy w lubelskim RZGW.

Sam kanał to koszt 1 mld zł. Pozostałe przedsięwzięcia to kolejne dziesiątki milionów. – Pieniądzy na te cele nie mamy. Liczymy na środki unijne – przyznaje Szynkaruk.

Póki co rządowa spółka stawia na pro edukację.

– Zachęcamy do tego, żeby nie nadużywać wody do polewania ogródków, częściej wybierać prysznic zamiast wanny, zbierać deszczówkę i nie betonować swoich podwórek – wylicza.

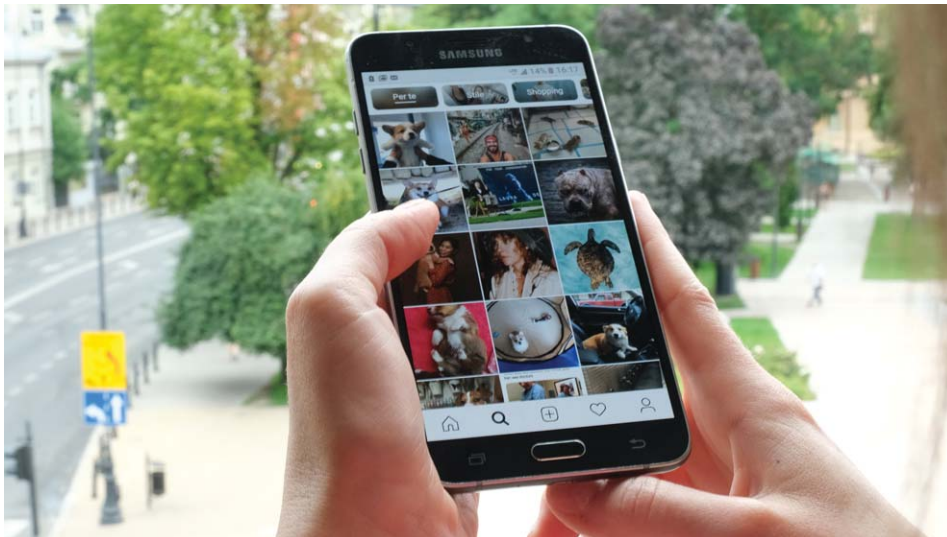
5G wkracza do Lublina

TECHNOLOGIA W Lublinie prowadzone będą testy sieci 5G. Orange nie zdradza jednak szczegółów inwestycji

Na dziś mogę odpowiedzieć tylko tyle, że je planujemy. Więcej szczegółów podamy w momencie ogłoszenia testów – informuje Wojciech Jabczyński, rzecznik prasowy Orange.

W zeszłym tygodniu prezes Orange Polska Jean-Francois Fallacher mówił dziennikarzom na spotkaniu prasowym, że firma chce budować sieć 5G, bo jest na to zapotrzebowanie ze strony klientów indywidualnych i biznesowych. Przekonywał, że 5G to przyszłość. Operator ma już zabezpieczoną rezerwę środków inwestycyjnych na rozwój tej sieci. Wcześniej 5G testowano w Gliwicach i w Zakopanem. Wówczas teledokom korzystał z urządzeń Huawei (w Gliwicach) oraz Ericssona (w Zakopanem). Kolejne testy techniczne mają zostać przeprowadzone w Warszawie i w Lublinie.

Nieoficjalnie mówi się, że partnerami technologicznymi Orange Polska przy kolejnych testach sieci 5G w Warszawie ma być Ericsson, a w Lublinie Nokia.



Partnerami technologicznymi Orange Polska przy kolejnych testach sieci 5G w Warszawie ma być Ericsson, a w Lublinie Nokia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Przeciwko budowie sieci 5G w tym roku protestowali mieszkańcy Kazimierza Dolnego nad Wisłą. Tam Smart City oparte właśnie na sieci 5G chciało zbudować T-Mobile.

– Technologia ta jest w fazie eksperymentów, co może budzić pytania dlaczego przeprowadzać je właśnie na nas. Ponadto coraz bardziej zdajemy

sobie chyba wszyscy sprawę nie tylko z blasków ale i cieni, jakie niosą ze sobą możliwości sieci internetowej – mówi Romana Rupiowicz, przewodnicząca Samorządu Mieszkańców Kazimierza Dolnego.

Jej zdaniem, sieć 5G znacznie zwiększy potencjał do inwigilacji. – Może to się wiązać z zagrożeniem naszej indywidual-

nej wolności, ale o tym dowiemy się niejako po fakcie, kiedy będzie za późno.

– Warto zaznaczyć, że projekt Smart City to nie to samo, co wprowadzenie sieci 5G – tłumaczył wówczas Dariusz Wróbel, burmistrz miasteczka.

Ostatecznie projekt Smart City w nadwiślańskim miasteczku nie doczekał się realizacji.

ASK

500+ na panele słoneczne

PIENIĄDZE 5 tys. zł bezzwrotnej dotacji będzie można otrzymać z rządowego programu „Mój prąd”. Na kupno i montaż przydomowych ogniw fotowoltaicznych. To dobre dla polskiego biznesu, gospodarstw domowych i środowiska. „Mój prąd” pozwoli nam również zrealizować zobowiązania klimatyczne wobec UE – mówił podczas prezentacji zasad programu premier Mateusz Morawiecki. Wszystkich szczegółów programu jeszcze nie ma. Wiadomo jedynie, że osoby fizyczne, czyli np. właściciele domów jednorodzinnych (ale nie spółdzielnie mieszkaniowe) inwestujące w instalacje fotowoltaiczne będą mogły otrzymać 50 proc. wydatków, ale nie więcej niż 5 tys. zł. Budżet programu to miliard złotych, dotację otrzyma 200 tys. chętnych.

Wszystko wskazuje jednak, że dofinansowanie w wysokości 5 tys. zł nie pokryje w wielu wypadkach połowy inwestycji. Za powstanie średniej wielkości instalacji, a taką najczęściej wybieramy w Polsce, zapłacić trzeba 17-30 tys. zł. Równie popularna instalacja o mocy 10 kW to już wydatek rzędu ok. 50 tys. zł. Nie wiadomo też, czy dotacja zostanie opodatkowana. Na pewno skróci jednak czas oczekiwania na zwrot inwestycji. W zależności od wybranego modelu średnio z 10 do 5-7 lat. – Nie znamy jeszcze szczegółów

programu, ale jestem przekonany, że znacznie zwiększy on zainteresowanie montażem instalacji – uważa Bartłomiej Wawryszak, z lubelskiej firmy fotowoltaicznej Vosti. – Już teraz mamy z każdym rokiem coraz więcej klientów. W tej chwili to około 50 klientów miesięcznie. Możliwość otrzymania dofinansowania na pewno znacznie zwiększy tę liczbę. Obsługą programu zajmować będzie się Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Bardzo prosta ma być też procedura ubiegania się o pieniądze. Jedynym dokumentem uprawniającym do wypłaty środków, będzie umowa z operatorem energetycznym, potwierdzająca instalację licznika do obsługi instalacji fotowoltaicznej. Regulamin programu „Mój prąd” ma zostać opublikowany w ciągu kilku najbliższych tygodni. Dotacje mają być wypłacane w latach 2019-2024, chyba, że budżet programu wyczerpie się wcześniej. Jednocześnie można korzystać z obowiązującej od początku tego roku ulgi w PIT na termomodernizację.

Szacuje się, że Polsce działa już dziś ok. 65 tys. prosumentów, czyli osób które są odbiorcami energii elektrycznej i jednocześnie ją wytwarzają ze źródeł odnawialnych. Tylko w pierwszym kwartale instalacje fotowoltaiczne zamontowano w 11 tys. gospodarstwach domowych. ASK

Spore zmiany po niedzieli

KOMUNIKACJA W poniedziałek zmieniają się trasy popularnych linii: 10 i 26, zaś trolejbusowa linia 157 zostanie wycofana z Kalinowszczyzny i wysłana na Felin. W ten sposób Zarząd Transportu Miejskiego chce sobie radzić z komunikacyjnym kryzysem spowodowanym zaprzestaniem świadczenia usług przez spółkę Warbus



Linia 10 ma od poniedziałku zniknąć z ul. Jana Pawła II oraz ul. Roztocze. W zamian wysłana będzie tędy linia 26, ale dojazd nią do centrum będzie trwał o wiele dłużej

FOT. DOMINIK SMAGA

Dominik Smaga

Luka po Warbusie jest duża, bo warszawska spółka woziła lubelskich pasażerów na kilkunastu liniach. Jej rezygnacja ze świadczenia usług sprawiła, że z dnia na dzień z ulic zniknęły 24 autobusy, w tym 18 przegubowców. Miejscy urzędnicy od komunikacji postanowili, że autobusy będą częściowo zastąpione trolejbusami do czasu wybrania nowego przewoźnika.

Zmiany na Węglinie

Taka „elektryfikacja” czeka już od poniedziałku linia 10. Jej trasa zostanie jednocześnie zmieniona w taki sposób, żeby w jak najmniej

szym stopniu przebiegała ulicami, nad którymi nie ma drutów zasilających trolejbusy. Dlatego „dziesiątka” zniknie z ul. Jana Pawła II i ul. Roztocze, przez co nie będzie już służyć mieszkańcom nowych bloków Węglina Południowego. W zamian wysłana tutaj zostanie linia 26, jednak nie będzie już ona tak szybkim połączeniem od ścisłego centrum miasta, bo wsiadających na Roztoczu w drodze do centrum przewiezie nawet przez os. Widok.

• **Nowa trasa linii 10:** Węglin, al. Kraśnicka, Bohaterów Monte Cassino, Wileńska, Głęboka, Sowińskiego, Al. Racławickie Krakowskie Przedmieście, 3 Maja, al. Solidarności, al. Tysiąclecia, pl.

Singera, Lwowska, al. Andersa, Melgiewska, Melgiewska WSEI.

• **Nowa trasa linii 26:** Węgliń, al. Kraśnicka, Gęsia, Jana Pawła II, Roztocze, al. Kraśnicka, Bohaterów Monte Cassino, Armii Krajowej, Jana Pawła II, os. Widok, Filaretów, Sowińskiego, Al. Racławickie, Krakowskie Przedmieście, 3 Maja, Jacewskiego, Chodźki, al. Smorawińskiego, Szelińskiego, Choiny, Paderewskiego.

Wspomniane trasy mają obowiązywać od poniedziałku, 5 sierpnia. Natomiast od września może się zmienić numeracja linii 10. ZTM chce jej nadać pierwszy wolny z „trolejbusowych” numerów, czyli 150.

Na Kalinie i Felinie

Również od najbliższego poniedziałku nową trasą ma kursować linia 157, która zostanie wycofana z Kalinowszczyzny. – Jest to spowodowane niskim zainteresowaniem linią w tej dzielnicy – wyjaśnia ZTM. Od 5 sierpnia linia będzie jeździła na Felin.

• **Nowa trasa linii 157:** Zana Leclerc, Zana, Filaretów, Jana Pawła II, Diamantowa, Zemborzycka, Kunickiego, Dywizjonu 303, Krańcowa, Droga Męczenników Majdanka, Doświadczalna, Felin.

– Linia nr 157 po nowej trasie przejazdu kursować będzie we wszystkie dni tygodnia – zapowiada Monika Fisz z Zarządu Transpor-

tu Miejskiego. Dotychczas wspomniana linia kursowała wyłącznie w dni powszednie. Urzędnicy przekonują, że zmiana będzie na rękę mieszkańcom części Czubów, którzy skarżyli się na brak bezpośredniej linii na Majdanek.

Są też inne zmiany

Od poniedziałku linie 16 i 73 wrócą na podstawowe trasy i będą kursować przez ul. Wygodną. Linia 1 będzie mieć dodatkowy sobotni kurs zaczynający się na ul. Żeglarskiej o godz. 4.30. Linia 52 będzie mieć dodatkowy przystanek w miejscowości Wólka między działającymi już przystankami Wólka-masarnia oraz Świdniczek.

Co we wrześniu?

Największym wyzwaniem dla ZTM będzie zapewnienie pojazdów do obsługi linii komunikacyjnych w trakcie roku szkolnego. Potrzeba wtedy zdecydowanie więcej autobusów, a do tego czasu nie uda się jeszcze wybrać nowego przewoźnika, który zastąpi w pełni spółkę Warbus.

– Założenie jest takie, aby po wakacjach pasażerowie jak najmniej odczuli zmiany – przekonuje Fisz. Zapewnia, że najważniejsze linie autobusowe wrócą we wrześniu do częstotliwości sprzed wakacji. – Ale nie wykluczamy, że korekty dotyczyćby kilku linii tzw. uzupełniających.

Żegnaj IZUNIU

*młoda, piękna, mądra.
Taką Cię zapamiętamy.*

Przyjaciele
z Oddziału Ginekologiczno-Położniczego
w Świdniku

n679

Leć do ogrodu na Święto Pszczół

UCZELNIE 8 sierpnia w Polsce obchodzimy Wielki Dzień Pszczół. Z tej okazji w najbliższą niedzielę w Ogrodzie Botanicznym UMCS odbędzie się impreza przybliżająca wiedzę o tych pożytecznych owadach.

- Tego dnia będziemy wspólnie zastanawiać się i uczyć, jak pomóc naszym skrzydlatym zapylaczom. Zwrócimy szczególnie uwagę na 5 Zasad Przyjaciół Pszczół. Wydarzenie będzie świetną okazją do nauki i zabawy dla

całych rodzin – zachęcają organizatorzy „Święta Pszczół”. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 11 od spaceru z przewodnikiem „Byliny w rozmiarze XXL”. Godzinę później zaplanowano warsztaty poświęcone barwom i zapachom kwiatów przyjaznym nie tylko pszczołom. O godz. 14 odbędą się zajęcia dotyczące roślin miododajnych. W programie są także kiermasz roślin

i produktów pochodzenia pszczelego czy konkursy i animacje dla dzieci. Ponadto uczestnicy spotkania będą mogli poznać m. in. kulisy pracy pszczelarza. Aby wziąć udział w wydarzeniu, wystarczy kupić bilet wstępu do Ogrodu Botanicznego w cenie 6 zł (normalny) i 3 zł (ulgowy). Dzieci do lat 10 tego dnia mogą liczyć na bezpłatny wstęp.

(TOMA)

Sąsiedzka wojna o tęczową flagę?

OBYCZAJE Tęczowa flaga powiewająca na balkonie to w Lublinie rzadki widok. Ta w kamienicy przy ul. Bieczyńskiego wisiała od 21 do 25 lipca. Wtedy interweniowała administracja budynku



FOT. ALARM 24 (2)

Agnieszka Mazuś

Kazano nam flagę zdjąć. Argumentowano to uchwałą podjętą przez wspólnotę, która zakazuje przyozdabiania kamienicy. Usłyszeliśmy, że nasza flaga szpeci fasadę, a to jest obiekt zabytkowy – opowiada Grzegorz, który ze swoją partnerką na Bieczyńskiego wynajmuje mieszkanie.

– Pani poradziła nam też, żebyśmy może znaleźli sobie inne mieszkanie, bo tutaj nie pasujemy – relacjonowała sytuację na Facebooku Emilia.

Budynkiem administruje ADM Śródmieście sp. z o.o.

– Flaga była za duża. Sąsiadka tych państwa skarżyła się, że zasłania jej okno.

Tylko to chodziło – zapewnia Eliza Jasik z ADM Śródmieście. – Lokatorzy nie muszą jej zdejmować. Nie będziemy też powiadamiać o sprawie właściciela mieszkania – zapewnia.

– Flaga wisiała solidarnościowo z Białymstokiem, gdzie zresztą wczoraj byliśmy – tłumaczy Grzegorz. – Była w pionie, nie mogła zawiewać na okno sąsiadki. Zresztą, od dłuższego czasu tej pani nie ma. Pewnie do sanatorium pojechała, bo to starsza kobieta. Innych stałych mieszkańców jest naprawdę niewiele.

– Nikt inny z sąsiadów nie ma do nas żadnych pretensji. Słyszymy „dzień dobry” jak o dzień – zapewnia Emilia.

Tęczowa flaga pojawiła się na tym balkonie nie po raz pierwszy.

– Gdy był Miesiąc Dumi wisiała pod kratownicą, na której zwykle mamy pnącza, ale w tym roku nie posialiśmy. Wtedy też pojawiły się argumenty o zabytkowej kamienicy – opowiada Grzegorz.

Czerwiec Miesiącem Dumi LGBT ustanowił prezydent USA Donald Trump. Administracja Białego Domu przygotowała globalną kampanię na rzecz dekryminalizacji homoseksualizmu. Tęczowe flagi wisiały m.in. na polskiej Ambasadzie Stanów Zjednoczonych, a specjalną tęczową torbę wyprodukowała też IKEA (w polskich sklepach sieci produkt nie jest dostępny).

Tęczowa flaga z balkonu przy Bieczyńskiego znikła, ale tylko na chwilę.

– Trzeba było ją uprać. Zabieramy ją na poniedziałkową manifestację – mówi Grzegorz. I przyznaje, że wcale nie dziwi się, że inni boją się tak jawnie manifestować swoje przekonania. – Po przeczytaniu komentarzy pod artykułem w internecie też bym się wystraszył. Ale działam w polityce od lat 90., więc się uodporniłem. Epitetów i pogroźek, łącznie ze straszeniem powtórką Nocy Kryszałowej, nie brakuje...

Tęczowo jest w oknie jednego z mieszkań na lubelskim Sławiku.

– To nie flaga, to parasolka. W towarzystwie flagi Polski – tłumaczy Franciszek. – Wy-

stawiłem jeszcze przed Białymstokiem.

– O innych flagach w Lublinie nic nam nie wiadomo,

ale parę osób mówiło nam, że włożyło takie małe do doniczek na balkonie – dodaje Emilia.

TĘCZOWA FLAGA

Zaprojektowana w 1978 roku przez Gilberta Bakera jako symbol dumy i ruchu na rzecz równouprawnienia osób LGBT.

Ośmiokolorowej flagi użyto po raz pierwszy na Paradzie Dnia Wolności Gejowskiej (Gay Freedom Day Parade) w San Francisco 25 czerwca 1978 r. Jej znaczenie wzrosło po zamachu na Harveya Milka w listopadzie 1978, gdy odbyły się masowe demonstracje na znak protestu.

Pierwotne osiem pasów flagi Bakera miało według niego symbolizować: różowy – seksualność, czerwony – życie, pomarańczowy – ukojenie, żółty – światło słońca, zielony – natura, turkusowy – sztuka, indygo – spokój i harmonia, fioletowy – duchowość.

Tęczowa flaga zwykle powiewa z pasami ułożonymi poziomo, z czerwonym na górze.

Źródło: Wikipedia

Terenowe rozmowy o nowym parku

BURZA MÓZGÓW Dziś rozpoczynają się niemal dwumiesięczne konsultacje dotyczące nowego parku Nadrzecznego, który miałby powstać w dolinie Bystrzycy między ul. Żeglarską a mostem kolejowym przy Janowskiej. Konsultacje z mieszkańcami mają pomóc w opracowaniu szczegółowej koncepcji urządzenia tego miejsca. Wstępnie planowane są tu m.in. plaże na obu brzegach rzeki. Wszystko zacznie się od dzisiejszego spaceru z przyrodnikami i obserwacji terenu. Otwarte dla chętnych spotkanie rozpocznie się o godz. 17 na terenach sportowych przy osiedlu „Łąkowa”. Zainteresowani powinni sobie zarezerwować trzy godziny. Spacer wzdłuż rzeki będzie dopiero pierwszym z wielu spotkań. Informacje o kolejnych mają być

podawane na bieżąco przez Urząd Miasta. Już dziś wiadomo, że 16 września upubliczniona ma być wstępna koncepcja nowego parku, z którą będzie można się zapoznawać do 27 września. Wszelkie sugestie, opinie i uwagi dotyczące urządzania parku Nadrzecznego można wysłać urzędnikom na papierze lub przez internet. Papierowe pisma można składać w miejskim Biurze Rewitalizacji (ul. Zana 38, pok. 611) od poniedziałku do piątku od godz. 8 do 14.30 oraz 18 września od godz. 15 do 18. Można też wysłać mail na adres konsultacje@lublin.eu albo wypełnić formularz online na stronie lublin.eu/konsultacje. Zamówiona przez miasto koncepcja powinna być gotowa najpóźniej w październiku tego roku. Za 125 tys. zł wykona ją architekt krajobrazu Michał Fronk. **(DRS)**



500 plus dla każdego dziecka

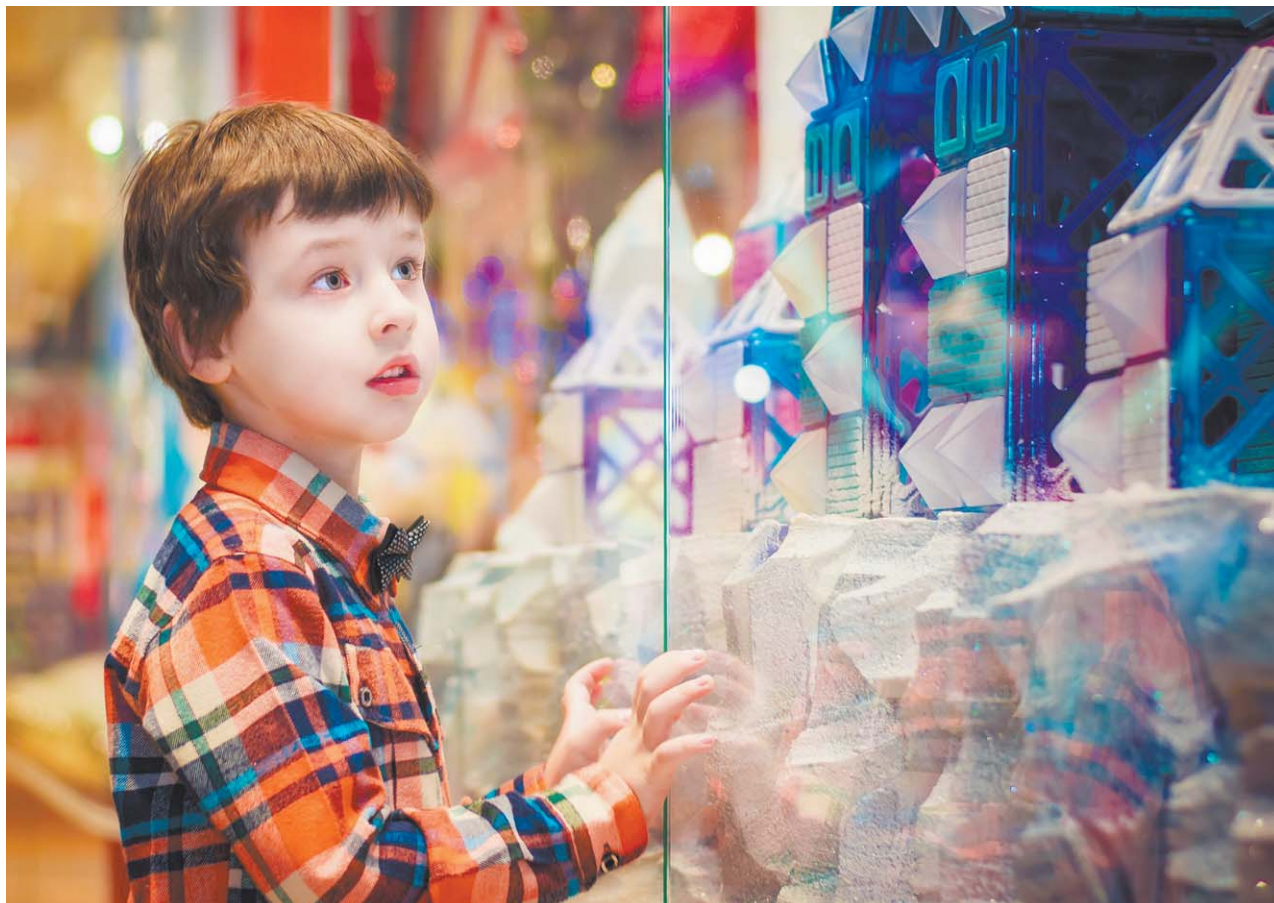
PIENIĄDZE Od czwartku wnioski o „500 plus” będzie można składać nie tylko przez internet, ale też osobiście. W Lublinie czynnych będzie 11 punktów przyjęć. Ratusz obiecuje rodzicom sprawną obsługę i szybkie wypłaty. Nie zanoszą się raczej na szturm na urzędowe okienka, bo bardzo wielu rodziców złożyło już wniosek on-line

Dominik Smaga

Budżet mamy zarezerwowany, kadra jest gotowa, będziemy na bieżąco opracowywać wszystkie wnioski – zapewnia Monika Lipińska, zastępca prezydenta Lublina ds. społecznych. Jej podwładni będą mieć sporo pracy, bo podwoiła się liczba dzieci uprawnionych do „500 plus”. Dotychczas rządowym programem objętych było w Lublinie 28 tys. dzieci, teraz będzie to około 56 tys., bo świadczenie jest obecnie przyznawane na każde dziecko. Dotąd pieniądze na pierwsze dziecko przysługiwały tylko uboższym rodzinom, teraz przysługują wszystkim.

Nabór wniosków na nowych zasadach zaczął się 1 lipca, ale jeszcze do końca bieżącego miesiąca dokumenty będą przyjmowane wyłącznie drogą elektroniczną. W taki sposób Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie otrzymał już ponad 24 tys. wniosków, czyli ok. 60 proc. spodziewanych. Pierwsi rodzice dostali przelew już 5 lipca, od tamtej pory miasto wypłaciło już ponad 4 mln zł.

Od czwartku wnioski będzie można składać także osobiście. Na terenie Lublina będzie działać 11 punktów



przyjmujących takie dokumenty. Ich adresy i godziny pracy zamieszczamy poniżej. – Jesteśmy przygotowani, żeby zrobić wszystko, aby to przebiegało sprawnie – przekonuje Lipińska. – Jeżeli będzie taka potrzeba, wydłużymy godziny pracy

lub będziemy przyjmować dokumenty także w soboty.

Zainteresowani rodzice powinni pamiętać, że jeśli przed końcem września złożą wniosek o objęcie programem dziecka, na które wcześniej nie pobierali świadczenia, to dostaną

pieniądze z wyrównaniem wstecz od 1 lipca. Szczegółowe informacje można znaleźć również w internecie na stronie mopr.lublin.eu w zakładce „Program Rodzina 500+”.

Również od 1 sierpnia możliwe będzie osobiste

składanie wniosków o „300 plus” na przygotowanie do roku szkolnego w ramach rządowego programu „Dobry Start”. Teraz dokumenty można składać wyłącznie przez internet. Także ten program działa nieco inaczej niż dotychczas. – Od

1 sierpnia o świadczenie będą mogli się ubiegać również uczniowie szkół dla dorosłych i policealnych, którzy do tej pory nie posiadali takich uprawnień – informuje Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie.

Świadczenie przysługuje raz w roku, na dzieci do ukończenia 20. roku życia (w przypadku niepełnosprawnych do 24. roku życia), bez względu na dochody uzyskiwane przez rodzinę. Wnioski można składać tylko do 30 listopada.

TUTAJ PRZYJMĄ DOKUMENTY

● We wszystkie dni tygodnia w godz. 8-15 czynne będą okienka w siedmiu placówkach Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie: przy ul. Koryznowej 2d, Lubartowskiej 6-8, Hutniczej 1a, Mieszka I 4, al. Kompozytorów Polskich 8 oraz Nałkowskich 115.

● W poniedziałki i wtorki od godz. 8 do 16.30, a w pozostałe dni robocze od godz. 8 do 15 można przysłać z wnioskiem do czterech Biur Obsługi Mieszkańców: przy Wieniawskiej 14, Filaretów 44, Kleeberga 12a oraz Szaserów 13-15.

Rozpacz po wycince

ZIELEŃ Mam uczucie, że oderwano mi rękę. Mnie i moją rodzinę to boli – skarży się mieszkanka jednego z bloków na Wieniawie, sprzed którego usunięto okazałą wierzbę. Zezwolenie na wycinkę wydał Urząd Miasta, który uznał, że drzewo zagraża ludziom. Oburzeni mieszkańcy twierdzą, że żadnego zagrożenia nie było

Dominik Smaga
Agnieszka Mazuś

Dla niektórych osób ta wierzba była częścią ich życia, ich historią, ponieważ towarzyszyła im przed oknami przez co najmniej 50 lat – pisze do naszej redakcji jedna z lokatorek. – Dla dzieci to było drzewo życia, związek z naturą w urbanistycznym mieście. Obserwowały ptaszki, kotki wspinające się na wysokie gałęzie, jak drzewo zmienia się zaleźności od pory roku: najpierw pojawiają się liście, wierzba kwitnie, potem cieplej, liście opadają i w końcu zima ozdabia gałęzie szronem. I nagle cały świat zawalił się przez decyzję kilku osób.

Wierzba rosła przy ul. Skautów 3 za blokiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Centrum”. To spółdzielnia wniosowała do Urzędu Miasta



o pozwolenie na wycinkę dwóch drzew.

– Nie wycinamy zdrowych drzew – zapewnia Grzegorz Opolski, zastępca

prezesa SM Centrum. – Jest kilka drzew, co do których mieszkańcy złożyli wnioski o usunięcie. Jedni twierdzą, że 20-letnie drzewa

zagrażają bezpieczeństwu, inni są przeciwko. Trudno powiedzieć, kto ma rację. W każdym takim przypadku decyduje Biuro Miejskiego

Architekta Zieleni – dodaje Opolski.

Wiceprezes spółdzielni podkreśla, że w tym przypadku urzędnicy nie mieli żadnych wątpliwości, że wycinka jest zasadna.

– Drzewa były w bardzo złym stanie zdrowotnym, miały liczne ubytki i były zagrożeniem – informuje Olga Mazurek-Podleśna z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. – Na początku czerwca wydane zostało zezwolenie na ich usunięcie.

Ratusz zgodził się z tymi argumentami, że wskazane przez spółdzielnię drzewa są w złej kondycji i zagrażają ludziom. – Komu i w jaki sposób? – pyta oburzona mieszkanka, której zdaniem na pnium nie widać uszkodzeń dowodzących, że drzewo może się przewrócić. – Poza tym było ono usytuowane na takiej części trawnika, gdzie ani ludzie nie chodzą, ani samochody nie stoją.

Urzędnicy zapewniają, że dokładnie sprawdzili stan drzew zanim zgodzili się na ich usunięcie. – Decyzja jak zawsze wydawana jest po przeprowadzeniu wizji lokalnej w terenie, biuro Miejskiego Architekta Zieleni posiada dokumentację fotograficzną przedstawiającą stan zdrowotny drzewa – twierdzi Mazurek-Podleśna.

Ratusz oczekuje, że spółdzielnia posadzi w zamian dwa inne drzewa. Kiedy to zrobi? – W październiku – deklaruje Opolski. – Nie wiemy jeszcze, jakie to będą gatunki.

Wiosną, na wniosek tej samej spółdzielni Urząd Miasta zgodził się na wycięcie jednej wierzby przy Puławskiej 13. Losy drugiej nie zostały jeszcze przesądzone, urzędnicy wstrzymali się z wydaniem decyzji do czasu, gdy opustoszeją znajdujące się na tym drzewie gniazda.

Odebrali honory marszałkowi

ROZLICZENIE W dzień manifestu lipcowego zamykamy tę kartę historii i piszemy nową – Rada Miasta Chełm potępiła PKWN i odebrała honorowe obywatelstwo Michałowi Roli-Żymierskiemu

Wojciech Zakrzewski

– Rada Miasta Chełm, uznając iż przez wiele lat zakłamywano historię przypisując miastu Chełm miejsce ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a także dobro miasta Chełm i wszystkich jego mieszkańców, przedstawia ocenę systemu komunistycznego w Polsce – czytamy w treści uchwały.

Nie w Chełmie, a w Moskwie

– W dzień manifestu lipcowego (22 lipca – red.) zamykamy tę kartę historii i piszemy nową – napisał w internecie zaraz po głosowaniu prezydent Chełma Jakub Banaszek (PiS).

75 lat temu, 22 lipca 1944 roku, Radio Moskwa podało, że w Chełmie powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, de facto rząd tymczasowy, który miał zalegalizować komunistyczne władze na terytorium Polski. Pierwszym wydaniem dokumentem był Manifest Lipcowy, który został podpisany i zatwierdzony przez Józefa Stalina w Moskwie. Dzięki badaniom historyków wiemy, że członkowie komitetu w Chełmie długo nie zabawili, zaś sam manifest wydrukowano w Moskwie. Ale przez lata propaganda zrobiła swoje.

W czasach PRL 22 lipca był najważniejszym świętem państwowym, znanym z pochodów, masówek i festynów,

na których można było kupić niedostępne w sklepach artykuły, takie jak piwo czy czeskie trampki.

Strącony z piedestału

W drugim głosowaniu, Rada Miasta Chełm pozbawiła Honorowego Obywatelstwa Miasta Marszałka Polski Michała Rolę-Żymierskiego, dowódcy Armii Ludowej, współpracownika NKWD, członka Komisji Wojskowej Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezesa Zarządu Głównego i następnie Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

– Michał Żymierski, właściwie Michał Łyżwiński, ps. Rola, brał udział w jednej z największych wojskowych afer korupcyjnych w II RP, był agentem sowieckiego wywiadu, odpowiada za śmierć i prześladowania tysięcy oficerów i żołnierzy Armii Krajowej.

Jeszcze w 1944 r. na Zamku Lubelskim uwięzionych zostało kilka tysięcy żołnierzy AK. Do kwietnia 1945 r. wykonano tam ok. 100 wyroków śmierci, które w większości podpisywał



Michał Rola-Żymierski był jednym bohaterów największej afery korupcyjnej wojskowych afer korupcyjnych w II RP, był agentem sowieckiego wywiadu, odpowiada za śmierć i prześladowania tysięcy oficerów i żołnierzy Armii Krajowej. Zmarł w 1989 roku. Na zdjęciu: delegacja z Chełma wręcza marszałkowi tytuł honorowego obywatela miasta

FOT. WIKIPEDIA.PL

Rola-Żymierski. Był współautorem i realizatorem akcji „oczyszczania wojska polskiego” z żołnierzy związanych niegdyś z AK. Szacuje się, że w akcjach przeciwko AK zginęło ponad 8 tys. ludzi.

Rola-Żymierski był też jednym z realizatorów polityki Józefa Stalina względem Polski. Jako jeden z członków PKWN podpisał w lipcu 1944 r. sowieckie

warunki względem polskiej granicy. Jest też jednym z sygnatariuszy Manifestu Lipcowego PKWN z 22 lipca 1944 r., który uważa się za początek podporządkowania Polski Związkowi Radzieckiemu i utworzenie polskiego reżimu komunistycznego uznawanego za zbrodniczy. Stąd zasadnym jest pozbawienie Michała Roli-Żymierskiego hono-

wego obywatelstwa Miasta Chełm – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Rola-Żymierski otrzymał tytuł Honorowego Obywatela w czasie stanu wojennego 27 kwietnia 1982 roku. W dwa lata później w warszawskim mieszkaniu marszałka gościła delegacja chełmskich władz, która wręczyła mu okolicznościowy medal.

To nie pierwszy raz, gdy chciano pozbawić Michała Rolę-Żymierskiego honorowego obywatelstwa. W 2010 roku, gdy prezydentem Chełma była Agata Fiszer, rządziła w radzie koalicja Postaw na Chełm, Rozwój i Demokracja i PSL, grupa kombatanatów zwróciła się z podobnym wnioskiem. Ale wtedy pomysł przepadł.

KTO W PANTEONIE?

Co ciekawe nie istnieje lista, czy zestawienie wszystkich, którzy zostali wyróżnieni tytułem Honorowego Obywatela Chełma, ale nam udało się zestawić kilka faktów i tak powstała lista:

17 czerwca 1925 – marszałek Józef Piłsudski
1938 rok – Drugi Pułk Artylerii Ciężkiej
1998 rok – Irena Siemaszko, kierująca polską szkołą podstawową w Barskunach na Litwie, dr Marek Pieńkowski, właściciel klinik medycznych w Stanach Zjednoczonych i majątku Suchekownaty, Edmundas Pupinis, mer rejonu Utena na Litwie, Władimir Iwanowicz Bojko, mer miasta Kowel na Ukrainie, Rien Van Dijk, przewodniczący Holenderskiej Fundacji Pomocy dla Polski, Jenny G. Sleurink-Rabbinge, burmistrz miasta Middelhamnis w Holandii, Michel Le Goff, mer miasta Morlaix we Francji i Victor Ashe, burmistrz miasta Knoxville w USA
2008 rok – Zofia Książek, nauczyciel I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Czarnieckiego w Chełmie
2009 rok – ks. infułat Kazimierz Bownik, dziekan Kapituły Kolegiackiej Chełmskiej

Mieszkańcy uratowali swoją piekarnię

Piekarnię w Rossoszu kupił przedsiębiorca, który chce zachować jej działalność. Zabiegali o to mieszkańcy gminy.

O sprawie pisaliśmy w grudniu ubiegłego roku. To wówczas ktoś z mieszkańców założył na Facebooku stronę „Ratujmy piekarnię w Rossoszu”. – Sama piekarnia przynosi nieduży, ale jednak zysk. W jej obronie stoją po prostu ludzie, którzy chcą, żeby piekarnia w dalszym ciągu działała, ponieważ robi fantastyczne wyroby – mówił nam wtedy autor strony, nie chciał jednak podać swojego nazwiska.

Piekarnia miała pójść pod młotek, bo w likwidacja była cała gminna spółdzielnia Samopomoc Chłopska. – Ludzie nie wyobrażali sobie, że może zabraknąć piekarni. Po ten chleb ustawiają się kolejki. W południe już go nie ma – podkreśla Mateusz Majewski, radny powiatu białskiego i mieszkaniec gminy Rossosz.

Pieczyno z Rossosza można też dostać w Łomazach czy Wisznicach. Zdaniem mieszkańców, sekretem wypieków jest stara receptura. – Nie ma w nim konserwantów ani spulch-

niaczy. Wszystko jest robione na naturalnym zakwasie – podkreśla Majewski.

Ludzie obawiali się, że potencjalny kupiec nie będzie kontynuował tej tradycji. Tymczasem okazało się, że piekarnię kupił Artur Zaboklicki, który prowadzi w Rossoszu skup i sprzedaż złomu. – Nie było przerwy w działaniu piekarni. Wszystko funkcjonuje, pieczywo jest wypiekane według tej samej receptury – zaznacza pan Zaboklicki. – Gruntownego remontu wymaga budynek piekarni – dodaje nowy właściciel i przyznaje, że na razie działalność ta nie przynosi zbyt wielu zysków. Właściciele już zmodernizowali instalację elektryczną, położyli nowe posadzki, odmalowali ściany. Dotychczasowi pracownicy nie stracili zatrudnienia.

Z takiego obrotu sprawy cieszą się mieszkańcy. – Mam nadzieję, że nowi właściciele piekarni w Rossoszu poradzą sobie w nowej branży oraz utrzymają piekarnię w jej tradycyjnym charakterze ku zadowoleniu i dużej wdzięczności wszystkich okolicznych mieszkańców – zaznacza autor profilu „Ratujmy piekarnię w Rossoszu”. (EB)

Więcej kanarów w MZK

KONTROLA Pasażerowie korzystający z puławskiego transportu miejskiego będą musieli przygotować się na większą liczbę kontroli biletów. – Chcemy przyzwyczajać klientów do obowiązku kasowania biletów – tłumaczy prezes

Radosław Szczęch

Przez ostatni rok Miejski Zakład Komunikacji oferujący swoje usługi w całym powiecie puławskim, korzystał z usług zewnętrznej firmy Biletex. Umowa z nią nie została jednak przedłużona, a nowy prezes puławskiej spółki podjął decyzję o zmianie systemu kontroli. – Chcemy mieć większy wpływ na pracę kontrolerów – mówi Piotr Konieczny, który w czerwcu objął stanowisko prezesa MZK.

Jak przyznaje, firma nie była w pełni zadowolona z dotychczasowych usług świadczonych przez obce przedsiębiorstwo. – Dlatego teraz stawiamy na własnych pracowników. Nasz zespół kontrolerów wkrótce powiększy się o dwie kolejne osoby. Dzięki wyposażeniu w samochód będą mogli oni w ciągu godziny znaleźć się na dowolnej linii, co pozwoli na przeprowadzanie bardziej niespodziewanych wizyt w naszych autobusach



W autobusach puławskiego MZK wkrótce znacznie częściej będzie można spotkać się z kontrolą biletów. To jedna ze zmian wprowadzanych przez nowego prezesa miejskiego przewoźnika

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH/ARCHIWUM

– tłumaczy prezes Konieczny.

O tym, ilu jest obecnie pasażerów „na gapę” MZK nie informuje, ale z wypowiedzi prezesa wynika, że jest ich zdecydowanie zbyt wielu. Wynikać to może po części

stąd, że niektórzy klienci zdążyli przyzwyczaić się do stałych terminów kontroli oraz przystanków, na których były one przeprowadzane. Po zmianach ich charakter ma być znacznie bardziej losowy, a więc trudniejszy do

przewidzenia. Zwiększyć ma się również ich liczba.

Jak jednak zapewnia prezes spółki, nie chodzi o to, by łapać jak najwięcej oszustów. – Naszym celem jest to, żeby przyzwyczajać klientów do obecności kontrolerów i zachęcać do kasowania biletów. Mam nadzieję, że w ciągu kilku najbliższych miesięcy pojawią się tego pierwsze efekty – mówi Konieczny. – Poza tym

jeśli ktoś nie płaci za bilet, okrada nas, a to nieuczciwe również w stosunku do tych wszystkich, którzy za bilety płacą

– dodaje.

Co ważne, jeśli ktoś chciałby zostać kontrolerem biletów w MZK, może jeszcze składać swoje dokumenty. Rekrutacja na te stanowiska trwa. Wymaga jest m.in. niekaralność, asertywność, wykształcenie od zawodowego w górę oraz prawo jazdy kategorii B.

Chcą uporządkować reklamy

BALAGAN Urząd Miasta Świdnik chce uporządkować reklamowy chaos w mieście. Do końca wakacji ma zostać powołany specjalny zespół złożony m.in. z urzędników, architekta i przedstawiciela przedsiębiorców, który przygotuje projekt uchwały krajobrazowej

Agnieszka Antoń-Jucha

Jeśli chodzi o wieszanie reklam, jest absolutna dowolność, wolna amerykanka – przyznaje Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika ds. inwestycji i rozwoju. – Reklamy są umieszczane na domach, płotach, a nawet drzewach. Są banery, które bardzo długo wiszą i nikt ich nie ściąga. Ich wygląd pozostawia wiele do życzenia.

W niektórych sprawach związanych z ustawieniem reklam interweniowali strażnicy miejscy. – Otrzymywaliśmy informacje, że jakaś reklama ogranicza widoczność czy utrudnia ruch. Dotyczyło to okolic skrzyżowań albo przejść dla pieszych – mówi Janusz Wójtowicz, komendant Straży Miejskiej w Świdniku. – Nasze sugestie były natychmiast uwzględniane i nie było konieczności karania kogokolwiek mandatem.

Urząd Miasta Świdnik rozpoczął już prace związane z uporządkowaniem reklam,

o czym za pośrednictwem Facebooka poinformował burmistrz miasta Waldemar Jakson.

„Od reklamowego chaosu na ulicach aż bolą oczy! Jeśli macie podobne wrażenie, to zróbmy z tym porządek!”

– czytamy na profilu burmistrza Świdnika. „Rozpoczynamy prace nad uchwałą krajobrazową, najpierw konsultacje z mieszkańcami i utworzenie specjalnego zespołu.”

W skład zespołu, który ma powstać do końca sierpnia, wejdą m.in. urzędnicy. – Będą to pracownicy Wydziału Infrastruktury i Zamówień Publicznych, ponieważ urzędnicy ci zajmują się reklamami na terenach należących do miasta. Na reklamy na prywatnym terenie wpływu nie mamy – mówi Marcin Dmowski. – Do współpracy chcemy zaprosić także przedstawi-



Świdnicki Ratusz chciałby, aby uchwała krajobrazowa zaczęła obowiązywać w pierwszej połowie 2020 roku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ciela Rady Przedsiębiorców, a także architekta, urbanistę. W zespole znajdują się również prawnicy urzędu.

Zespół ma przygotować projekt uchwały krajobrazowej. – Przygotowując ten projekt będziemy opierać się na doświadczeniu in-

nych samorządów. Np. Konstancin-Jeziorna przygotował już taką uchwałę, którą z powodzeniem udało się temu samorządowi wprowadzić. I dodaje: Uchwałę krajobrazową musimy tak przygotować, aby nie było to martwe prawo, żeby zapisa-

ne w uchwale regulacje były rzeczywiście przestrzegane.

Projekt uchwały będzie konsultowany z mieszkańcami. „Bardzo dobry pomysł” – komentuje temat pod wpisem burmistrza miasta pani Kamila, która podaje też konkretne loka-

lizacje. „Bardzo dobry pomysł, ale aby nie skończyło się na pomyśle – dodaje pani Irena. „Trzymam kciuki, aby pomysł doszedł do skutku.”

Prace nad uchwałą krajobrazową mają objąć też plakaty i billboardy wyborcze jak też szyldy.

Co z obwodnicą?

Mieszkańcy Międzyrzecza Podlaskiego skarżą się na opóźnienia w budowie obwodnicy wschodniej. Urząd Marszałkowski odpowiada, że na razie nie ma na nią pieniędzy. Obwodnica ma powstać w ciągu drogi wojewódzkiej nr 813. Obecnie transport towarów do zakładów, m.in. Wipaszu, odbywa się przez centrum miasta. – To uciążliwe dla mieszkańców – skarży się nasz czytelnik. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie informował, że w kwietniu miał ruszyć przetarg na projekt drogi. Tak się jednak nie stało. – Do tej pory opracowano koncepcję programową oraz uzyskano decyzję środowiskową – mówi Szczepan Jagiełło z Urzędu

Marszałkowskiego. Zabezpieczono też 1 mln zł na przygotowanie dokumentacji projektowej. Na resztę prac, a chodzi o ok. 40 mln zł, nie ma pieniędzy. Budowa obwodnicy znalazła się w projekcie Regionalnego Programu Operacyjnego województwa lubelskiego na lata 2021-2027. – Możliwe będzie sfinansowanie części kosztów zadania, zarówno na dokumentację jak i wykonanie robót budowlanych ze środków Unii Europejskiej – zaznacza Jagiełło. Sprawę opóźnień przy realizacji tej inwestycji ma poruszyć na najbliższej sesji sejmiku województwa radny Przemysław Litwiniuk (PSL) z Międzyrzecza Podlaskiego. (EB)

O jedną działkę za daleko

ZAMOŚĆ Wojewoda unieważnił częściowo uchwałę Rady Miasta, która zmieniła plan zagospodarowania południowej części osiedla Nowe Miasto. Prawnicy wojewody zauważyli, że nowym planem objęto o jedną działkę za dużo. Chodzi o 552-metrową nieruchomość położoną przy ul. Korczaka. Wskazana przez prawników działka nie była uwzględniona w podjętej dwa lata temu (w marcu 2017 r.) uchwale wyznaczającej obszar, dla którego zmieniony zostanie plan zagospodarowania. To, że miejscy planiści ujęli tę nieruchomość w nowej wersji planu, jest według wojewody „istotnym naruszeniem zasad uchwalania planu”, bo planiści mogą się zajmować wyłącznie tym terenem, który wskazali im wcześniej radni.

– Zmiany obszaru objętego projektowanym planem może dokonać wyłącznie rada gminy – stwierdza wojewoda Przemysław Czarnek w uzasadnieniu swojego rozstrzygnięcia nadzorczego. – Działania te nie mogą zostać podjęte dowolnie i uznaniowo przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Według wojewody Rada Miasta nie mogła teraz zatwierdzić planu zagospodarowania obejmującego działkę leżącą poza wyznaczonym wcześniej obszarem. Z tego powodu Czarnek stwierdził nieważność miejskiej uchwały w części dotyczącej wspomnianej nieruchomości. Reszta planu zachowuje ważność. Rada Miasta ma jeszcze prawo zaskarżyć rozstrzygnięcie wojewody do sądu administracyjnego. (DRS)

Biegiem po wąwozach

Jeszcze tylko do soboty trwają zapisy uczestników imprezy biegowej, która debiutuje w Szczepieszynie. I Bieg Chrzęszczczy zaplanowano na 17 sierpnia. To półmaraton crossowy. Trasa o długości 25 km została wyznaczona wąwozami lessowymi Rostocza Szczepieszyńskiego. – Chcemy propagować zdrowy tryb życia i aktywny wypoczynek. Uczestnicy wystartują z Rynku w kierunku wąwozów lessowych – Piekieleko Szczepieskie – kierunek Szeperówka. Meta i dekoracja zawodników też będzie na Rynku – tłumaczy organizatorzy ze

Stowarzyszenia Chrzęszczczy Gród. Dystans 25 km trzeba pokonać w mniej niż 5 godzin. Impreza jest dla osób pełnoletnich. Są jeszcze wolne miejsca. Opłata 40 zł. Uczestnicy mogą się zgłaszać do 3 sierpnia 2019 roku drogą elektroniczną (poprzez formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.time2go.pl lub pod bezpośrednim linkiem www.dostartu.pl). Program: godz. 8-10.30 otwarcie biura zawodów; godz. 10.45 odprawa; godz. 11 start biegu; godz. 15 dekoracja zawodników.

(OPRAC. AGDY)

Gabriela Bielińska dyrektorką w Piszczacu

Niespodziewana zmiana na stanowisku dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Piszczacu. Z funkcji zrezygnował Łukasz Węda. Zastąpi go Gabriela Bielińska, dotychczas pracownica Białskiego Centrum Kultury.

Ośrodek w Piszczacu powstał w 2016 roku. Konkurs na dyrektora wygrał Węda. Wcześniej pracował m.in. w starostwie powiatowym w Białej Podlaskiej, znany

jest z popularyzacji historii o Tatarach w Studziance (gm. Łomazy). To absolwent Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Ma też kilka dyplomów studiów podyplomowych. W konkursie wystartowało wówczas 12 kandydatów.

Ale dyrektor złożył niespodziewanie rezygnację. – Podyktowane jest to względami osobistymi – ucina Łukasz Węda. Nie zdradza, gdzie będzie teraz pracował.

Nowe stanowisko bez konkursu od 1 sierpnia obejmie Gabriela Bielińska, która pracowała dotychczas jako specjalista ds. promocji w BCK. Jak mówi, została powołana na dyrektora przez wójta. – Z pewnością jest to dla mnie wyzwanie, jednak będę się starała jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki i dążyć do tego, żeby instytucja się rozwijała – podkreśla. – Jest to dla mnie szansa na rozwój, ale także szansa na wykorzystanie

doświadczenia, które do tej pory zdobywałam. Liczę na owocną współpracę – dodaje Bielińska, która wcześniej pracowała też w białskim magistracie.

Skończyła m.in. studia pedagogiczne na uniwersytecie w Siedlcach. W Białej Podlaskiej było o niej głośno na początku tego roku, kiedy wyznała mediom, że dyrektor BCK próbował ją zdegradować za poglądy polityczne. A całą rozmowę ze swoim szefem nagrała.

Bielińska podczas kampanii wyborczej nie kryła się z poparciem dla poprzedniego prezydenta Dariusza Stefaniuka z PiS. Z jej relacji wynikało, że straciła możliwość prowadzenia programu o kulturze w lokalnej telewizji. Według Bielińskiej dyrektor miał mówić m.in.: „W programie nie możesz już być, gdyż się wplątałaś w kampanię wyborczą. Wmieszałaś się do polityki”.

Dyrektor BCK tłumaczył wówczas, że rozmowę z

pracownicą przeprowadził, ale nie zabrał jej obowiązków. – Mamy do czynienia z faktem potajemnego nagrania rozmowy w mojej obecności i obecności kierownika działu. To ma rażące znamiona złamania zasady poufności, swobody wypowiedzi, a udostępnianie nagrania osobom trzecim może naruszać dobra osobiste – zauważył wówczas Zbigniew Kapela, dyrektor BCK.

(EB)

Dostałem kopa za ciężką pracę

ZARZUTY Sławomir Sałata, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Radzynie Podlaskim, został odwołany ze stanowiska. Władze miasta tłumaczą, że to przez naruszenie zakazu konkurencji. A Sałata uważa zarzuty za bezsensowne.

Ewelina Burda

Prezesa odwołała w piątek rada nadzorcza na wniosek burmistrza Jerzego Rębka (PiS). W czasie gdy obradowała rada, przed budynkiem PUK zgromadziło się blisko 90 osób z załogi miejskiej spółki w proteście przeciwko odwołaniu prezesa. – Powodem odwołania pana Sławomira Sałaty z dotychczas zajmowanego stanowiska było poważne naruszenie przez niego zasad określonych w umowie o świadczenie usług w zakresie zarządzania. Umowa (...) zabraniała prezesowi możliwości równoległego zatrudnienia się w firmie konkurencyjnej dla PUK – tłumaczy burmistrz, dodając że 22 lipca prezes PUK złożył „korektę” do oświadczenia majątkowego. – Po raz pierwszy tak precyzyjnie wskazuje w niej, że pan Sławomir Sałata zatrudniony jest na umowę zlecenie w spółce Sa-Ba, z którą prowadzi działalność w zakresie budownictwa i pobiera z tego tytułu określone wynagrodzenie – zaznacza Rębek.



Sławomir Sałata twierdzi, że wysuwane przeciwko niemu zarzuty to „słaby pretekst” do zwolnienia go z funkcji prezesa PUK

FOT. UM RADZYN PODLASKI

Burmistrz zaznacza, że umowa menadżerska podpisana przez Sławomira Sałatę z PUK kategorięcznie zabrania podejmowania pracy w jakiegokolwiek formie w podmiotach prowadzących działalność konkurencyjną dla PUK. Sałata na stanowisko pre-

zesa miejskiej spółki został powołany w 2015 roku. Wcześniej był m.in. miejskim radnym z PiS i przedsiębiorcą. Jego żona prowadzi firmę Sa-Ba, z którą Sławomir Sałata ma umowę zlecenie. Wcześniej miał w tej rodzinnej firmie swoje udziały, ale w 2017 roku CBA dopatrzyło

się w tym nieprzestrzegania przepisów ustawy antykorupcyjnej i wniosło o odwołanie go z funkcji prezesa. Tak też się stało, ale następnego dnia powołano go ponownie na to stanowisko, bo władze miasta podkreślały wówczas, że są zadowolone z pracy szefa PUK.

Tylko w 2017 roku PUK na rzecz miasta przekazało dywidendę w wysokości 200 tys. zł. – Cenilem pana Sławomira Sałatę jako fachowca i dlatego też dałem mu ponowną szansę na pracę w PUK. Jak rzeczywistość jednak dowodzi, doświadczenia te nie zostały poprawnie zinterpretowane i dlatego też nie widziałem możliwości dalszej współpracy – podkreśla burmistrz.

Tymczasem Sławomir Sałata uważa że stawiane mu zarzuty to złykany. – To jest atak na przedsiębiorstwo – mówi Sałata.

– Dostałem kopa za ciężką pracę, zostałem bez niczego, bez żadnej odprawy i jeszcze mam zapłacić karę pieniężną w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia

– oburza się prezes. Jego zdaniem zarzut to „słaby pretekst”. – Będę to obalał w sądzie, jeżeli burmistrz nie wycofa wniosku – zaznacza.

Sławomir Sałata tłumaczy, że firma jego żony nie funkcjonuje na tym obszarze co PUK. – Mam z nią umowę zlecenie na doradztwo. Burmistrz wiedział o tym od kilku lat. A teraz wysuwa zarzut, że niektóre punkty z PKD (Polska Klasyfikacja Działalności – przyp. red.) firmy mojej żony i PUK pokrywają się. To ma być naruszenie zakazu konkurencji? Nawet CBA w kwestii zakazu konkurencji nie miało wówczas zarzutów – podkreśla były już prezes. Decyzja władz go dziwi, tym bardziej teraz, gdy PUK realizuje tyle inwestycji. – Choćby modernizację stacji uzdatniania wody czy nowe wodociągi na 12 ulicach. To wszystko za ponad 5 mln zł – precyzuje Sałata.

Jednocześnie uważa, że zgromadzenie się pracowników to jest wystarczające świadectwo jego pracy. Załoga na koniec biła mu brawo. Pracownicy biorą pod uwagę strajk. Na razie pełniącym obowiązki prezesa PUK będzie Piotr Kopeć, dotychczasowy wiceprezes.

Spółeczna kontrola to nie kara

ROZMOWA z dr Romaną Rupiewicz, przewodniczącą Samorządu Mieszkańców w Kazimierzu Dolnym, którego czteroletnia kadencja upłynęła z końcem czerwca

● Kiedy będą nowe wybory?

– Na razie mamy okres przejściowy, bo konieczna jest zmiana statutu samorządu. Dotychczas działaliśmy na podstawie archaicznych zapisów z 1995 roku, które nie przystają do aktualnych realiów. Burmistrz zgodził się na jego zmianę. Projekt nowego statutu trafi do konsultacji prawdopodobnie jeszcze w sierpniu, a we wrześniu podejmie w tej sprawie uchwałę rada miejska. Na tej podstawie burmistrz będzie mógł ogłosić nowe wybory.

● Będzie pani kandydować?

– Wolalabym, żeby inni sprawdzili się w tej działalności. Mam naturę społecznika i na pewno będę angażować się w istotne dla Kazimierza sprawy, ale wolalabym już tego nie robić z poziomu przewodniczącej samorządu. Właszcza po spotkaniu podsumowującym moje dotychczasowe działania, na którym burmistrz nie podziękował mi nawet za współpracę, a kilku mieszkańców pozwoliło sobie na obraźliwe słowa, zarzucając działanie na własną rękę, bez konsultacji. Oczywiście jest to kłamstwo. Nie jestem niestety w stanie zmusić wszystkich członków zarządu samorządu do działania. Miałam więc wybór: albo nie robić nic, albo część działań prowadzić samodzielnie lub we współpracy z różnymi instytucjami, organizacjami czy też aktywnymi mieszkańcami.

● Jak układała się współpraca z urzędem miasta?

– Współpraca z pracownikami

była bardzo dobra, wielu z nich okazało mi wiele wsparcia, np. przy różnych akcjach charytatywnych. Niestety ani w przypadku byłego burmistrza Andrzeja Pisuli, ani obecnego Artura Pomianowskiego nie udało nam się dojść do porozumienia.

Nie podobała im się kontrola obywatelska i traktowanie mnie jako przeciwnika, a chodziło przecież o ważne dla Kazimierza i jego mieszkańców sprawy.

● Co udało się zrobić przez te cztery lata?

– Działaliśmy w kilku obszarach. W kontekście spraw społecznych bardzo ważna była m.in. sprawa związana z mieszkalnictwem komunalnym. Deficyt takich mieszkań jest jednym z powodów odpływu młodych mieszkańców, bo nie mają np. szans na wynajęcie czegoś z rynku wtórnego. Bardzo ważne były też kwestie związane z ochroną piękna Kazimierza, o które walczyłam również jako członek Stowarzyszenia Genius Loci. Dzięki temu mogłam być stroną w wielu sprawach, w których samorząd nie mógł działać, bo nie ma osobowości prawnej. Udało nam się m.in. skutecznie zablokować budowę hotelowego giganta przy ul.



Gdyby współpraca z burmistrzami była lepsza, na pewno udałoby się zrobić jeszcze więcej – mówi Romana Rupiewicz

FOT. ARCHIWUM WŁASNE

Krakowskiej. Walczyliśmy też przeciwko tzw. blokowi rotacyjnemu, który powstał bez uzgodnień konserwatorskich, w obronie drzew i wawozów, przeciwko sieci 5G. Protestowaliśmy przeciwko

montażowi mobilnych parapetów przeciwpowodziowych na Grodarzu, które oszpecałyby miasto. Przyczyniliśmy się też do wprowadzenia budżetu obywatelskiego.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS

Śmieci w Janowcu dużo droższe

Mieszkańcy gminy Janowiec muszą przygotować się na wzrost cen odbioru odpadów. Trzyosobowa rodzina, które segreguje śmieci, wkrótce będzie płaciła 37 zł miesięcznie. Dotychczas stawka wynosiła 28 zł. To wzrost o 9 złotych.

Rosnące koszty zagospodarowania odpadów, czyli m.in. składowania, w związku z szybką zmianą opłat marszałkowską, zmuszają kolejne gminy do płacenia firmom świadczącym takie usługi coraz większych pieniędzy. To z kolei pociąga za sobą konieczność wzrostu opłat dla mieszkańców. W gminie Janowiec nowy cennik będzie obowiązywał od 1 sierpnia. Stawki za śmieci wzrosną średnio o 30 procent.

Przykładowo, osoby samotnie pacyły dotychczas 13 zł miesięcznie, wkrótce zapłacą 17 zł. Trzyosobowe rodziny płaciły 28 zł, będą płacić – 37 zł. Za pięć osób w domu stawka wzrośnie z 38 zł do 50 zł brutto. Maksymalna miesięczna opłata wyniesie 126 zł. Tyle zapłaci właściciel domu, w którym mieszka 7 lub więcej osób, a śmieci nie są segregowane. Dotychczasowa stawka w takiej sytuacji wynosiła 96 zł.

Jak tłumaczy Jan Gędek, wójt Janowca, podwyżki są nieuniknione. – Musimy to zrobić, bo obliguje nas do tego ustawa. Płacimy coraz więcej, a nie możemy dokładać do tego systemu – mówi. Jak dodaje, wpływ na wyso-

kość cen ma także niska konkurencja wśród firm świadczących usługi odbioru i zagospodarowania odpadów. – Od lat otrzymujemy ofertę tylko od jednego podmiotu. Nigdy nie widziałem innej, np. od firm lubelskich. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje, bo nie jesteśmy przecież aż tak daleko – przyznaje wójt.

Niestety sierpniowy wzrost cen to jeszcze nie koniec. Nowe, jeszcze wyższe stawki mają zostać wprowadzone w przyszłym roku. Powodem będzie przejście gminy Janowiec na nowy system, zgodny z aktualną ustawą, która nakazuje wprowadzenia m.in. większej ilości pojemników na segregowane śmieci. To z kolei spowoduje wzrost ilości kursów śmieciarek, a co za tym idzie, wzrost kosztów transportu.

RADOSŁAW SZCZĘCH

NOWY CENNIK

Śmieci segregowane

1 os. – z 13 do 17 zł; 2 os. – z 18 do 24 zł; 3 os. – z 28 do 37 zł; 4 os. – z 33 do 43 zł; 5 os. – z 38 do 50 zł; 6 os. – z 43 do 56 zł; 7 lub więcej os. – z 48 do 63 zł

Śmieci niesegregowane

1 os. – z 26 do 34 zł; 2 os. – z 36 do 48 zł; 3 os. – z 56 do 74 zł; 4 os. – z 66 do 86 zł; 5 os. – z 76 do 100 zł; 6 os. – z 86 do 112 zł; 7 lub więcej os. – z 96 do 126 zł

Fałszowanie rzeczywistości

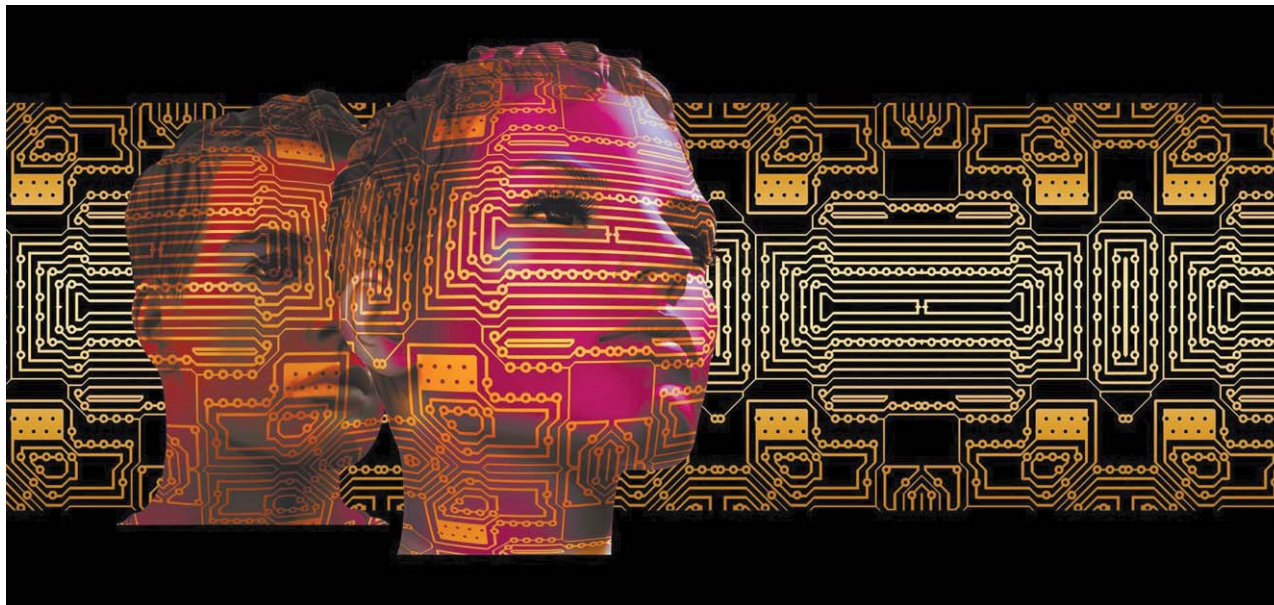
TECHNOLOGIE To może być kolejny etap wojny informacyjnej przed wyborami prezydenckimi w 2020 roku w USA. Technologia deepfake daje praktycznie nieograniczone możliwości, a można ją wykorzystywać domowymi sposobami

Zmanipulowane filmy wideo, dzięki sztucznej inteligencji są nie do odróżnienia od prawdziwych nagrań. Mogą służyć do produkcji na masową skalę fake newsów. Trwają prace nad oprogramowaniem, które ma pomóc ocenić prawdziwość pojawiających się filmów.

– Deepfake używa bardzo zaawansowanych narzędzi sztucznej inteligencji, które mogą być używane w różnych celach. Generuje zawartość medialną, która nie jest prawdziwa. Może ludzi po prostu oszukiwać, wprowadzać w błąd. To przykład tworzenia fake newsów, przy czym deepfake koncentruje się na generowaniu kontentu wideo – tłumaczy w rozmowie z agencją Newseria Innowacje dr hab. Dominik Ślęzak z Instytutu Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Amerykańska Izba Reprezentantów ostrzega, że technologia deepfake może być wykorzystywana przez wywiady wrogich państw i stanowić zagrożenie dla dyskusji publicznej i bezpieczeństwa narodowego USA. O technologii pozwalającej wyprodukować w pełni profesjonalne filmy wideo zrobiło się głośno już w 2017 roku. To wtedy w sieci zaczęły krążyć sfalszowane filmy pornograficzne, gdzie aktorkom cyfrowo podmieniono twarze na te należące do celebrytek. To jednak był dopiero początek.

– Sztuczną inteligencję, a konkretnie sieci neuronowe, można wykorzystać



też pozytywnie. To na przykład ulubiona gra online, gdzie główny bohater może mnie przypominać. Innym przykładem są symulacje w medycynie. Na przykład możemy mieć bazę danych zapisów wideo przypadków bardzo poważnych schorzeń i spróbować dostosować te zapisy do parametrów nowego pacjenta – wymienia dr hab. Dominik Ślęzak.

Ostatnie przykłady pokazują jednak, że technologia deepfake to przede wszystkim niemal nieograniczone możliwości do wypuszczania fałszywych informacji. Niedawno w internecie można było obejrzeć rzekomą pijaną Nancy Pelosi, spikerkę Izby Reprezentantów. Mówiła niewyraźnie i bardzo powoli, tymczasem okazało się, że po prostu jej wypowiedź została spowolnio-

na o kilkadziesiąt procent. Wcześniej jednak filmik z jej udziałem udostępnił choćby były burmistrz Nowego Jorku Rudy Giuliani. W sieci krążyły też fałszywe nagrania z Barackiem Obamą, Donaldem Trumpem czy Markiem Zuckerbergiem.

– Jeżeli ktoś używa tej technologii bez zgody osób, których zdjęcia są wykorzystywane, np. do tworzenia nieprawdziwych filmów czy właśnie przekręcania czyichś orędzi, czyli nie tylko wyciągania z kontekstu jakiejś wypowiedzi, ale wkładanie w czyjeś usta zupełnie nowych wypowiedzi, to są

to narzędzia bardzo niebezpieczne – wskazuje ekspert.

Kilka tygodni temu pojawiła się aplikacja DeepNude. Dzięki niej można było „rozebrać” kobiety: wystarczyło zdjęcie, by dzięki sztucznej inteligencji zobaczyć, jak wygląda ona nago. Po licznych protestach aplikacja została zamknięta, ale w sieci krąży jej kolejne wersje. To tylko przykład aplikacji, która mogła być bardzo pomocna i służyć np. do skanowania ludzi do celów bezpieczeństwa, tymczasem była wykorzystana zupełnie inaczej.

Sztuczna inteligencja będzie nam dawała coraz silniejsze narzędzia, analizę danych, symulowania rzeczywistości, zmieniania rzeczywistości. Jest to jednak nasza odpowiedzialność, jak będziemy tych narzędzi używać – mówi dr hab. Dominik Ślęzak z Instytutu Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego

FOT. NEWSERIA INNOWACJE

– Sztuczna inteligencja będzie nam dawała coraz silniejsze narzędzia, analizę danych, symulowania rzeczywistości



wistości, zmieniania rzeczywistości. Jest to jednak nasza odpowiedzialność, jak będziemy tych narzędzi używać – podkreśla dr Ślęzak.

Pojawiają się aplikacje, które mają pomóc rozpoznać fałszywe materiały. Niektóre bardzo dokładnie sprawdzają mimikę, inne: częstotliwość mrugania i na tej podstawie oceniają stopień prawdopodobieństwa, że nagranie zostało spreparowane. Dopóki jednak nie zostaną opracowane takie przepisy, które pozwolą całkowicie unieszkodliwić technologię, wyścig będzie trwał.

– To podobnie jak w branży cyberbezpieczeństwa – mówi dr hab. Dominik Ślęzak. – Z jednej strony są hakerzy, którzy atakują nasze maszyny, próbują je zawirować, a my próbujemy to wykryć i przeciwdziałać.

Tak samo w dziedzinie deepfake’a można do tego podejść. Trzeba się nauczyć odróżnić prawdziwy kontent od tego spreparowanego i odpowiednio reagować.

NEWSERIA INNOWACJE

Kosmos i polskie teleskopy

BADANIA Już niedługo może powstać największy teleskop kosmiczny w historii. NASA wybiera właśnie ten, który przez najbliższe lata będzie nadawał ton w eksploracji kosmosu. W lipcu tego roku naukowcy opracowali „Deep-CEE”, nową technikę głębokiego uczenia maszynowego, aby przyspieszyć proces odnajdywania nowych galaktyk.

Polska, już kilka lat po dołączeniu do Europejskiej Agencji Kosmicznej, może zaś pochwalić się jednym z najdokładniejszych teleskopów w środkowej Europie. SkyLab w Poznaniu może zaobserwować trzymilimetrový obiekt z odległości kilometra.

– Polska pod względem pomiaru teleskopów jest absolutnie w czołówce europejskiej. Trudno się nam porównywać z takimi potentatami w dziedzinie badań kosmicznych jak Stany Zjednoczone, które dysponują olbrzymimi środkami finansowymi. Jesteśmy jednak w stanie zaproponować kon-

kurencyjną cenę do urządzeń z USA, które są jednym z potentatów na rynku teleskopów astronomicznych – ocenia w rozmowie z agencją Newseria Innowacje prof. dr hab. inż. Krzysztof Kozłowski z Instytutu Automatyki i Robotyki Politechniki Poznańskiej.

Teleskopy kosmiczne są coraz nowocześniejsze i dokładniejsze. Powstają też nowe technologie, bazujące na sztucznej inteligencji i uczeniu maszynowym, które pozwalają na szybsze odnalezienie ciał niebieskich. W tym kosmicznym wyścigu Polska nie ma się czego wstydzić. W naszej części Europy jesteśmy jednym z potentatów. SkyLab w Poznaniu to jedyne takie laboratorium i obserwatorium na uczelni technicznej w kraju. Służy do obserwacji satelitów i kosmicznych śmieci. Jest przy tym bardzo czuły: z odległości kilometra pozwala śledzić główkę od szpilki przemieszczającą się z prędkością 100 km na godzinę.

To tylko jeden z przykładów, który najlepiej pokazuje, że Polska, która do kosmicznego wyścigu dołączyła stosunkowo niedawno, już liczy się wśród największych. Choć pod pewnymi względami nie możemy rywalizować z potentatami na rynku, którzy na eksplorację kosmosu przeznaczają miliardy dolarów, to w produkcji podzespołów czy części satelitów już zaliczamy się do czołówki. To właśnie u nas są teleskopy, które włączone do międzynarodowej sieci teleskopów SST (Space Surveillance and Tracking), tworzą okno na świat.

– Jest bardzo dużo w Polsce ambitnych firm różnej wielkości, które produkują różne podzespoły do Europejskiej Agencji Kosmicznej. Polska zaczyna się liczyć w tym zakresie, ponieważ ma bardzo zdolnych inżynierów, technologia jest dostępna, z wyjątkiem technologii wojskowej. To wydawało się na początku takie humorystyczne, że Polska przystąpi do ESA, ale po kilku latach,

po bardzo krótkiej zresztą historii, okazuje się, że zaczynamy stawiać coraz śmielsze kroki w tym zakresie – wylicza prof. Krzysztof Kozłowski.

Polska przystąpiła do Europejskiej Agencji Kosmicznej w 2012 roku. Wcześniej rodzimy przemysł kosmiczny praktycznie nie istniał. Obecnie istnieje już ponad 300 firm działających w przemyśle kosmicznym, przy czym część specjalizuje się w produkcji części do teleskopów i pod tym względem plasujemy się w światowej czołówce.

– Amerykanie, Japończycy i Chińczycy próbują wejść na rynek teleskopów, w Europie jest kilka firm, które działają w zakresie budowy urządzeń teleskopowych. Polska wspina się coraz wyżej, mamy dobrą prognozę tego rozwoju na najbliższe lata – ocenia ekspert.

O tym, że Polska ma już określoną pozycję w Europie i na świecie może świadczyć fakt, że to właśnie w naszym kraju będzie

rozwijana istotna część teleskopu orbitalnego ARIEL. Misja kosmiczna ARIEL (Atmospheric Remote-sensing Infrared Exoplanet Large-survey) znalazła się na liście zaakceptowanych wypraw badawczych ESA. Obserwatorium egzoplanet

Polska przystąpiła do Europejskiej Agencji Kosmicznej w 2012 roku. Wcześniej rodzimy przemysł kosmiczny praktycznie nie istniał. Obecnie istnieje już ponad 300 firm działających w przemyśle kosmicznym, przy czym część specjalizuje się w produkcji części do teleskopów i pod tym względem plasujemy się w światowej czołówce

(jedno z czterech obserwatoriów) ma ruszyć w 2028 roku, w ciągu minimum 4 lat będzie miało do zbadania ok. tysiąca wytypowanych planet.

Polscy naukowcy mają tu kluczową rolę: opracowanie i konstruowanie elementów układu precyzyjnego nakierowania, wykonanie części optomechanicznej i elektroniki sterującej, Polacy mają też nadzorować prace instytucji współtworzących teleskop. To zaś jest możliwe dzięki wykwalifikowanej kadry.

– To kadra inżynierów automatyków, elektroników i informatyków, którzy tu się tym zajmują i Polska w tym zakresie kształci – mówi prof. Krzysztof Kozłowski. – Nasze uczelnie techniczne kształcą inżynierów, którzy będą tego typu zadania wykonywać. Zrobimy badania rynkowe i spróbujemy oszacować, jakie byłoby zapotrzebowanie i w jakim zakresie moglibyśmy to zrobić.

NEWSERIA INNOWACJE

Szrot czy sztos, czyli skąd ściągamy zabytki motoryzacji

Citroen z Antarktyki czy Opel z Vectra z 1910 roku. Komputery w Ministerstwie Cyfryzacji skrywają różne tajemnice. Polacy importują do kraju coraz więcej pojazdów zabytkowych.

Baza CEPiK, czyli Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców, to skarbnica wiedzy o tym, co jeździ po polskich drogach (lub stoi w garażach...). Tym razem postanowiliśmy poszukać najstarszych egzemplarzy. Na warsztat wzięliśmy ostatnie 10 lat i blisko 2 tysiące najstarszych pojazdów.

Stary, ale jary

– Baza CEPiK większości kojarzy się z rejestracją nowego lub używanego samochodu, zazwyczaj nie starszego niż kilku-kilkunastoletniego. Tymczasem to również zbiór informacji o pojazdach zarejestrowanych jako zabytkowe lub po prostu starszej daty – mówi minister cyfryzacji Marek Zagórski. – Rocznie do ewidencji zgłaszanych jest nawet 300 wiekowych aut – dodaje szef MC.

W związku z tym – tym razem przeanalizowaliśmy blisko 2 tysiące najstarszych pojazdów, zgłoszonych do CEPiK w ciągu ostatnich 10 lat. To maszyny po raz pierwszy zarejestro-



Zaczynamy od kategorii autobusy.

W trakcie naszej analizy, znaleźliśmy trzy autobusy, w tym amerykańskiego Rugby L z 1929 r., wyprodukowanego przez Durant Motor. Maszyna należy do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Co ciekawe, takie same maszyny były eksploatowane przez Krakowską Miejską Kolej Elektryczną w latach 1929-1945. Wtedy było ich 12.

Inna autobusowa perełka z CEPiK to autobus Krupp LD 2,5 H z 1938 r., wyprodukowany w Essen w zakładach Friedricha Kruppa. Trzeci ciekawy egzemplarz nosi bardzo „szosową” nazwę – to 68-letni francuski Chausson (czytamy: szosa) AH-48.

Old boye

Przechodzimy do kategorii samochody. Dwa najstarsze, zarejestrowane w ciągu ostatnich 10 lat pojazdy, to pochodzące z 1902 i 1903 roku samochody marki Rambler. Firma ta początkowo zajmowała się produkcją

rowerów, a w 1887 roku zbudowała swój pierwszy, prototypowy samochód. Kolejna perełka – inny amerykański klasyk – Maxwell AB z 1911 roku.

Wśród motorów najstarszy jest brytyjski Levis Popular. Został wyprodukowany w 1919 r. w Stechford, przez firmę braci Arthura i Billy'ego Butterfieldów. Kolejne białe kroki w bazie to Harleye-Davidson – jeden z 1920 r., drugi – z 1923 r. Fani motoryzacji znajdą też na pewno motocykle Dollar R2 z 1926 r. W trakcie analizy znaleziono jeden taki egzemplarz. W sumie w CEPiK jest ponad 800 motorów wyprodukowanych przed 1951 r.

Lubicie stare ciągniki? Jeśli tak, to są także prawdziwe rarytasy. Wielozadaniowy pojazd z okresu II wojny światowej – gąsienicowy NSU-Kettenkrad Sd.Kfz. 2 z 1944 roku? Jest taki w bazie.

Natomiast najstarszym ciągnikiem kołowym w naszej bazie jest Lanz Bulldog z 1930 roku. Pojazdy rolnicze tego typu były produkowa-

ne do 1960 r. przez Heinrich Lanz w Niemczech. Informacja dla pasjonatów: konstrukcja produkowanych w warszawskich Zakładach Mechanicznych Ursus ciągników Ursus C-45 była skopiowana właśnie z Lanz Bulldoga.

W bazie CEPiK rejestrowane są również tzw. pojazdy specjalne. W analizowanym czasie naliczyliśmy ich 17. To głównie wozy strażackie – np. American LaFrance 75 z 1915 r., czy Magirus Deutz FLK 150 z 1940 r. Ale także powojenny pojazd typu scout Daimler Dingo z 1943 r., czy wojskowa sanitarka Dodge WC-54 – również z 1943 r.

Powoli naszą tradycją stają się też informacje z działu „Niewiarygodne” – poprzednio mieliśmy Citroena z Antarktyki, w tym tygodniu mamy ściągniętego z Holandii opła vectrę z... 1910 roku. Nie, taki samochód nie istnieje. Urzędnik rejestrujący to auto najprawdopodobniej w rubrykę rok produkcji wpisał pojemność silnika. I wszystko jasne.

Akumulator wykończony upałem

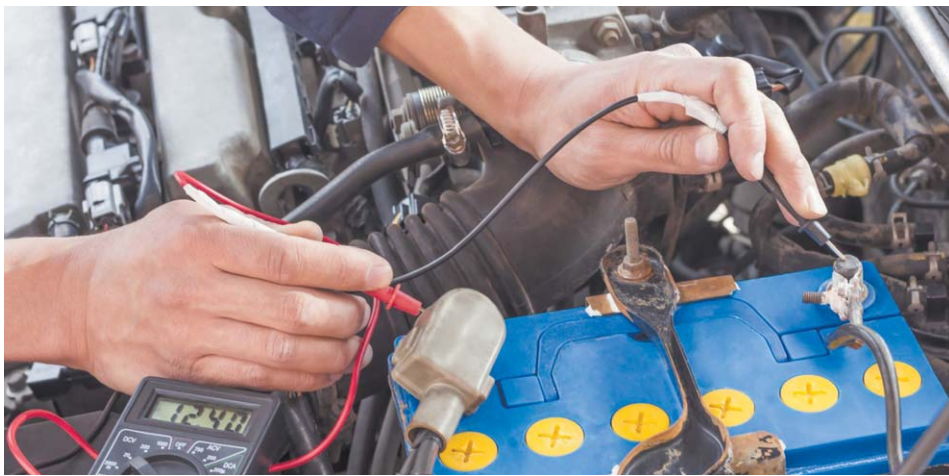
PORADA Letnie upały mogą być szkodliwe dla akumulatorów samochodowych. Gdy temperatura rośnie, akumulatory zaczynają się samoczynnie rozładowywać.

Powszechnie uważa się, że zima jest najtrudniejszą porą roku dla akumulatorów samochodowych, ponieważ ujemne temperatury są częstą przyczyną ich awarii. Jednak w rzeczywistości akumulatory mają gorszego wroga – letnie upały.

Zjawisko samorozładowania

Ekstremalne upały są wyjątkowo szkodliwe dla wszystkich akumulatorów. Rosnąca temperatura przyspiesza reakcję elektrochemiczną zachodzącą w akumulatorze, potęgując jednocześnie naturalne zjawisko samorozładowania. Dlatego wystawione na wysokie temperatury akumulatory samochodowe wymagają częstszego ładowania, aby utrzymać wydajność na optymalnym poziomie. Złazszcza podczas przechowywania lub dłuższego postoju pojazdu i ekspozycji słonecznej). Pozostawienie pojazdu w słońcu stwarza niekorzystne warunki dla akumulatora. Podczas upałów, gdy temperatura powietrza wynosi często powyżej 30°C, temperatura pod rozgrzaną maską pojazdu jest jeszcze wyższa.

Wpływ wysokich temperatur na akumulatory jest tak duży, że producenci zwykle



zalecają ich doładowywanie już po ekspozycji słonecznej przy 20°C. Co więcej, każde 10°C powyżej tej granicy dwukrotnie przyspiesza zjawisko samorozładowania – W szczególnie gorące dni, 30°C i więcej, akumulator rozładowuje się dużo szybciej niż w innych warunkach – wyjaśnia ekspert z Exide. – Kiedy pojazd jest w ruchu codziennie, rozładowanie zwykle rekompensuje się poprzez doładowanie akumulatora podczas jazdy. Jednak, gdy z samochodu korzysta się rzadziej, poziom naładowania akumulatora systematycznie spada – dodaje.

Strzeż się słońca

Letnie upały w takim samym stopniu przyspie-

szają także reakcje chemiczne, a każde 10°C powyżej 20°C podwaja ich szybkość. Oprócz tego zagrożeniem dla akumulatora jest korozja krutek, która sukcesywnie zmniejsza materiał przewodzący, jednocześnie zwiększając wartość oporu wewnętrznego. W ten sposób stopniowo spada zdolność akumulatora do rozruchu: – Problemy te dotyczą w szczególności akumulatorów długotrwałe wystawianych na działanie wysokich temperatur. Niestety uszkodzenia wynikające z wpływu upalnych temperatur są nieodwracalne i ostatecznie jedynym wyjściem pozostaje wymiana – ostrzega ekspert

Chroń akumulator przed upałem

Postępujące samorozładowanie i korozja krutek, spowodowane upałą pogodą, mogą ujawnić się znacznie później, np. dopiero w chłodniejsze jesienne dni lub zimą, kiedy potrzeba więcej energii do uruchomienia silnika.

– Na szczęście problemom związanym z samorozładowaniem akumulatora wskutek upałów można zapobiegać – mówi ekspert Exide. – Można sprawdzić stan akumulatora u mechanika, który zbada go za pomocą inteligentnego testera. Kolejnym ważnym krokiem jest samodzielne działanie: utrzy-

mywanie akumulatora w czystości, niepozostawianie samochodu przez dłuższy czas na pełnym słońcu, a także uzupełnianie płynów silnikowych (prze-

grzany silnik ma negatywny wpływ na akumulator). Najważniejsze jednak, aby kierowca przynajmniej raz w roku sprawdził stan akumulatora u profesjonalisty.

ZAPOBIEGANIE SAMOROZŁADOWANIU – RADY DLA KIEROWCÓW

ZADBAJ O ODPOWIEDNI POZIOM PŁYNÓW.

Aby zapobiec przegrzaniu silnika, regularnie wymieniaj i uzupełniaj olej. Sprawdzaj systematycznie płyny w chłodnicy. Jeśli posiadasz obsługowy akumulator kwasowo-ołowiowy, sprawdzaj poziom elektrolitu i uzupełniaj go wodą destylowaną (w przypadku akumulatora z dostępem do ogniw).

PARKUJ W CIENIU. Staraj się parkować samochód w zacienionym miejscu lub w garażu. W ten sposób zapobiegniesz szkodliwemu dla akumulatora wzrostowi temperatury pod maską.

UTRZYMUJ AKUMULATOR W CZYSTOŚCI. Jeśli upał wywołał korozję na końcówkach biegunowych akumulatora, wyczyść rdzę, aby utrzymać optymalny poziom przepływu ładunku elektrycznego. Upewnij się,

że połączenia z klemą także są czyste i nie występują żadne poluzowania.

STOSUJ TZW. ŁADOWANIE ZACHOWAWCZE.

Ładowanie zachowawcze w okresie letnim może pomóc zminimalizować skutki spowodowanego przez upał samorozładowania, zwłaszcza jeśli nie będziesz korzystać z samochodu przez kilka dni.

BADAJ AKUMULATOR.

Poproś swojego mechanika o regularne sprawdzanie akumulatora pod kątem poziomu naładowania. Jeśli masz trudności z uruchomieniem pojazdu, poproś też o sprawdzenie ogólnej sprawności układu elektrycznego. Jeśli wynik jakiegokolwiek części testu sięga lub przekracza zalecane minimum, lub jeśli akumulator ma fizyczne uszkodzenia, prawdopodobnie będzie trzeba go wymienić.

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA BYCHAWY
Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.)
informuje, iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie przy ulicy Partyzantów 1 **został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonej w miejscowości Bychawka Druga - Kolonia przeznaczanej do sprzedaży.**

in319

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA BYCHAWY
Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.)
informuje, iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie przy ulicy Partyzantów 1 **został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonej w miejscowości Bychawka Druga - Kolonia przeznaczanej do sprzedaży.**

in320

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA BYCHAWY
Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.)
informuje, iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie przy ulicy Partyzantów 1 **został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonej w miejscowości Bychawka Druga - Kolonia przeznaczanej do sprzedaży.**

in321



www.dziennikwschodni.pl

PREZYDENT MIASTA LUBLIN
PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI
Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 30 lipca 2019 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości zabudowanej położonej w Lublinie przy ul. Nałęczowskiej 20, 22 przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.
Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r., poz. 2204 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in314

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl ☎ 81 46 26 988
☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Grzegorz Zubala
grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

bi0031



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 662 396 670.

133819L01A

MOTORYZACJA

USŁUGI

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

☎ 605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

bc1097

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
♦ Usługi międzynarodowe ♦ Prosektorium i sala pożegnań ♦ Oprawa muzyczna ceremonii ♦ Kwiaty ♦ Kremacje ♦ Trumny, Urny ♦ Ekshumacje, pogłębianie grobów ♦ Sprzedaż nowych grobów ♦ Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

STYKS Sp. z o.o.
20-325 Lublin ul. Cmentarna 6

Punkty usługowe w Lublinie:

ul. Cmentarna 6

ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62

przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców

in217 38

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa 4a. Profesjonalny montaż instalacji, sekwencyjny wtrysk gazu od 1900 zł, serwis, legalizacja zbiorników (od 1992 r). Naprawa pomp vialle. Instalacje holenderskie. (81)534-51-37, 602-388-665, www.primagaz.pl

057219L01A

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

095019L01A

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę, osoby do pakowania wyrobów mięsnych, temp. ok.+1C. Nie wymagamy doświadczenia ani znajomości niemieckiego. CV:informacja@op.pl ; Tel. 795-295-226, 883-815-341.

267218L01A

NIEMIECKI Zakład Pielęgniarski w Gevelsberg poszukuje opiekunek do opieki domowej. Znajomość języka komunikatywna. 1300 euro/miesiąc. Premia za dni świąteczne. Opieka koordynatora polskojęzyczna. Mogą być obcokrajowcy z prawem pobytu w Polsce. Tel. 004923326598781, kom. 004915776362707

136919L01A

LEKARZA stomatologa zatrudnię. Warunki do uzgodnienia. tel. 669-933-577.

150519L01B

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI: cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową, odnawianie ogrodów. Tel. 694706823

147219L01A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KÓŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01A

BUDOWLANE

PODŁOGI, parkiety, układanie, cyklinowanie, tarasy drewniane, panele ceramiczne, okna: wycena, montaż. Remonty budowlane, wykończenia. Jakość, niska cena, doświadczenie, terminowość. Tel. 602-657-722

091319L01A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

088919L01A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

131919L01A

ZDROWIE

MEDICAL HAIR & ESTHETIC
RADIOLOGIA
• USG DOPPLER
• USG piersi
• USG jamy brzusznej
• USG tarczycy
• USG ślinianek
• USG węzłów chłonnych
• USG szyi
• USG tkanki podskórnej
• USG układu moczowego
• USG gruczołu krokowego
• USG ginekologiczne
Centrum Medyczne Medical Esthetic
GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12B Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

in218 50

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW
z okolic Lublin • Chełm • Zamość
odbiór auta od klienta
tel. **608 883 933**

in213 90

PROTEZY zębowe bez kolejek NFZ Bezpłatne konsultacje. Stomatologia kompleksowa Wybielanie zębów, Ortodoncja Implantologia, Kardent Lublin ul. Wschodnia 6, tel 81 743 66 36

142019L01A

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

272618L01A

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteiczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

150519L01A

MEDICAL HAIR & ESTHETIC
ONKOLOGIA i RADIOLOGIA
dr n. med. R. Wierzbicki
dr n. med. K. Paprota
• konsultacje
• biopsje
• wycięcia znamion
• radioterapia
• USG DOPPLER
OKULISTYKA
dr n. med. J. Batalia
• badanie wzroku
• dobór soczewek
GINEKOLOGIA
GINEKOLOGIA ESTETYCZNA
dr K. Szymenderski
• badanie ginekologiczne
• profilaktyka onkologiczna
• antykoncepcja
• menopauza
• nietrzymanie moczu
• zabiegi z ginekologii estetycznej
FLEBOLOGIA
dr n. med. P. Niedziela
• operacje żyłaków SVS
• obliteracja
• viridex- naczynka
• konsultacje
• USG DOPPLER
PRZESZCZEP WŁOSÓW
dr W. Chromiński
• FUE
• FUT
• przeszczep brwi
• blizny powypadkowe
• leczenie łysienia
• trychologia
• osocze bogatopłytkowe
MEDYCYNĄ ESTETYCZNA
dr W. Chromiński
dr. n. med. K. Caban
• laser CO2
• plasma BT- nieoperacyjna korekta powiek
• korekta uszu
• usuwanie znamion
• wypełniacze
• modelowanie twarzy
• przeszczep tłuszczu
DERMATOLOGIA
dr n. med. D. Czelej
• diagnostyka znamion skórnych
• leczenie trądziku
• leczenie chorób skóry
Centrum Medyczne Medical Esthetic
GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12B Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

in217 92

Wyjechali na tory w całej Polsce

ŻUŻEL Po niemal miesiącu przerwy „czarny sport” powrócił na tory w całej Polsce. Już niedługo kibice doczekają się najważniejszej części sezonu, czyli play-off na wszystkich trzech poziomach rozgrywkowych

Krzysztof Kurasiewicz

Najwięcej emocji lubelskim sympatykom żużla sprawiło wyjazdowe starcie Speed Car Motoru Lublin z Fogo Unią Leszno. Mimo ambitnej walki, „Koziolki” przegrały 39:51. Znakomite zawody rozegrał Emil Sajfutdinow, który do 11 punktów dołożył 1 bonus. Warto dodać, że Rosjanin nie wystartował w biegach nominowanych, gdzie mógłby jeszcze powiększyć swoją zdobycz.

Niemal pewny spadek mają zagwarantowany zawodnicy Get Well Toruń, którzy przegrali 38:52 z forBET Włókniarzem Częstochowa. W ekipie spod Jasnej Góry 12 punktów zgromadził Leon Madsen. Pozycję wicelidera, choć nie bez problemów, utrzymała Betard Sparta Wrocław. „Spartanie” wygrali z MRGARDEN GKM Grudziądz 51:38, głównie dzięki 16 punktom Maksyma Drabika. W ostatnim w ten weekend meczu w PGE Ekstralidze Stelmet Falubaz Zielona Góra nie dał szans trully. work Stali Gorzów. „Myszy” pewnie triumfowały 57:33, a 12 punktów i dwa bonusy zapisał na swoim koncie Patryk Dudek.

Najlepszym zespołem Nice 1. Ligi Żużlowej w rundzie zasadniczej został PGG ROW Rybnik. Kacper Woryna i spółka pokonali w przedostatniej kolejce Orła 48:42. Łodzianie natomiast są w tyle kiepskiej sy-



Nie ma mocnych na żużlowców Unii Leszno

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

tuacji, że w oczy zagląda im widmo baraży o utrzymanie ligowego bytu. Zwycięstwo odnieśli także spadkowicze z PGE Ekstraligi, czyli Unia Tarnów. „Jaskółki” wygrały ze Zdunek Wybrzeżem Gdańsk 49:41. Najbardziej zacięte było jednak spotkanie wicelidera – Car Gwarant Startu Gniezno z Arged Malesa TŻ Ostrowia Ostrów Wielkopolski. W tej konfrontacji padł remis po 45.

Do gry powrócili również drugoligowcy. Dwa spotkania, w tym jedno zaległe, mają za sobą zawodnicy Speedway Wandy Kraków. Dla tego klubu każdy kolejny dzień to przedłużanie spor-

towego cierpienia. Już teraz można w ciemno powiedzieć, że tylko cud pozwolił im zdobyć chociaż jeden punkt w tabeli. Boskiej interwencji zabrakło w meczach ze Stainer Unią Kolejarz Rawicz – przegranym 23:66 – i z Wilkami Krosno – również przegranym, tym razem 26:64.

Kontakt z liderem utrzymała ZOoleszcz Polonia Bydgoszcz, która ma taką samą zdobycz w tabeli co Power Duck Iveston PSŻ Poznań, ale słabszy bilans punktów zdobytych do straconych. Bydgoszczanie pokonali OK Bedmet Kolejarz Opole 54:36. W ostatnim

starciu tego weekendu Unia wygrała z Euro Finannce Polonią Piła 47:42.

PGE EKSTRALIGA

11. kolejka: Fogo Unia Leszno – Speed Car Motor Lublin 51:39 (101:79 w dwumeczu) ● forBET Włókniarz Częstochowa – Get Well Toruń 52:38 (103:77) ● Betard Sparta Wrocław – MRGARDEN GKM Grudziądz 51:38 (91:88) ● Stelmet Falubaz Zielona Góra – trully.work Stal Gorzów 57:33 (106:74).

1. Unia	11	25	+132
2. Sparta	11	20	+79
3. Falubaz	11	16	+48
4. GKM	11	13	0
5. Włókniarz	11	12	-38
6. Stal	11	8	-62

7. Motor	11	7	-50
8. GetWell	11	3	-109

2-4 sierpnia: Motor – Włókniarz ● GKM – Falubaz ● Stal – Unia ● Get Well – Sparta.

NICE 1. LIGA ŻUŻLOWA

13. kolejka: Unia tarnów – Zdunek Wybrzeże Gdańsk 49:41 ● Car Gwarant Start Gniezno – Arged Malesa TŻ Ostrowia Ostrów Wielkopolski 45:45 ● Orzeł Łódź – PGG ROW Rybnik 42:48.

1. ROW	12	22	+110
2. Start	11	17	+12
3. Unia	11	17	+22
4. Ostrowia	11	15	-20
5. Wybrzeże	11	10	-38
6. Lokomotiv	11	8	-49
7. Orzeł	11	7	-37

4 sierpnia: Wybrzeże – Start ● Lokomotiv – Unia ● Ostrowia – Orzeł.

2. LIGA ŻUŻLOWA

13. kolejka: Speedway Wanda Kraków – Stainer Unia Kolejarz Rawicz 23:66 (zaległy mecz 4. kolejki) ● Stainer Unia Kolejarz Rawicz – Euro Finannce Polonia Piła 47:42 ● Speedway Wanda Kraków – Wilki Krosno 26:64 ● OK Bedmet Kolejarz Opole – ZOoleszcz Polonia Bydgoszcz 36:54.

1. PSŻ	11	23	+197
2. Bydgoszcz	11	23	+115
3. Kolejarz	10	15	+79
4. Wilki	12	14	-3
5. Piła	11	10	-57
6. Unia	11	8	-17
7. Wanda	10	0	-314

2 sierpnia: Kolejarz – Wanda (zaległy mecz 5. kolejki); **4 sierpnia:** Bydgoszcz – Unia ● Piła – Wanda ● PSŻ – Kolejarz.

Sensacyjny triumfator

KOLARSTWO Po raz pierwszy w historii zwycięzcą morderczego Tour de France został Kolumbijczyk. 22-letni Egan Bernal z Team Ineos był najlepszy po 21 etapach Wielkiej Pętli

Na pewno triumf tego zawodnika należy uznać za sporą sensację. Przez długi czas faworytem do zwycięstwa był Francuz Julian Alaphilippe z Deceuninck-Quick Step. Reprezentant gospodarzy nie spisywał się jednak najlepiej na ostatnich etapach. Jego problemy zaczęły się na 18. odcinku. Słabo radził sobie na trasie, kiedy peleton wjechał w Alpy Wysokie. Francuz miał również sporego pecha, bo kolejny etap został przerwany z powodu załamania pogody. Mierzono czas na jednym z punktów kontrolnych – przełęczy Iseran w Alpach Gaïckich. Wtedy Alaphilippe był daleko z tyłu i nie udało mu się już odrobić strat. 19. etap to też moment, w którym koszulkę lidera przejął Bernal. Kolumbijczyk udowodnił, że znakomicie czuje się w górystym terenie. Co prawda, do końca rywalizacji nie był najszybszy na żadnym z odcinków, ale to i tak wystarczyło do zwycięstwa w klasyfikacji generalnej. Co ciekawe, Bernal wystartował w TdF dopiero po raz drugi w swojej karierze – rok temu zajął 15. miejsce. W Wyścigu Dookoła Francji zaprezentowała się także polska grupa CCC Team. W klasyfikacji drużynowej zajęła ona 14. pozycję. Liderem tego zespołu był Belg Greg van Avermaet, który w zestawieniu indywidualnym uplasował się na 36. lokacie. Najszybszy z Polaków – Michał Kwiatkowski z Team Ineos – był dopiero 83.

Pokonali przeszkody

BIEGI Dokładnie 100 osób ukończyło sobotni Ninja Race w Cegielni Wierchowina. Śmiałkowicie mieli do pokonania na swojej drodze 30 różnicowanych przeszkód

Uczestnicy tej sportowej próby mogli wystartować w dwóch kategoriach – OPEN i PRO. W pierwszej z nich, w przypadku problemów na sześciokilometrowej trasie, mogli liczyć na pomoc innych biegaczy. Natomiast w drugiej byli zdani wyłącznie na siebie. Takie wyzwanie podjęło 13 osób i tylko jedna z nich nie została sklasyfikowana. Najlepiej spisał się Damian Grabowski, który pokonał trasę w czasie 38 minut i 31 sekund. Dalej na podium uplasowali się Bartłomiej Opryszczak (40:42) i Tomasz Lipiński (43:29). Pierwsza kobieta na mecie – Magdalena Martyniuk – była piątą w ogólnym zestawieniu w tej kategorii i legitymowała się rezultatem 44 minut i 11 sekund. Zdecydowanie więcej biegaczy zdecydowało się na formułę OPEN. Tylko jedna z 89 osób nie dotarła do mety. Jako pierwszy finiszował natomiast Paweł Szalast z czasem 41 minut i 6 sekund. Na kolejnych dwóch lokatach zameldowali się Krzysztof Majcher (42:42) i Norbert Jackowski (44:51). Pierwsza z par – Anna Wojcieszuk – była szóstą i potrzebowała 46 minut i 15 sekund na pokonanie sześciokilometrowego dystansu. (KUKU)

Leon zadebiutował w kadrze

SIATKÓWKA Polacy odnieśli dwa pewne zwycięstwa w starciu z reprezentacją Holandii w towarzyskim dwumeczu w Opolu. Najważniejszym wydarzeniem siatkarskiego weekendu był zdecydowanie debiut Wilfredo Leona w Biało-Czerwonych barwach

Krzysztof Kurasiewicz

Zanim jednak o samym Kubańczyku z polskim paszportem, warto powiedzieć kilka słów o rywalizacji z Holendrami. Mistrzowie świata wygrali oba te spotkania stosunkiem 3:0, ale grali jeszcze po jednym dodatkowym secie – w sobotę w nim zwyciężyli, a dzień później już przegrali. Wynik był i tak sprawą drugorzędną, bo trener Vital Heynen chciał przede wszystkim sprawdzić swoich podopiecznych w akcji. W końcu to jeszcze jest czas selekcji.

Wszystkie oczy zwrócone były na kubańskiego przyjmującego Wilfredo Leona, który musiał czekać dwa lata, aby zagrać w koszulce z orzełkiem na piersi. Już teraz wiadomo jednak, że zawodnik z polskim obywatelstwem będzie dużym wzmocnieniem dla kadry Vitala Heynena. Po solidnym treningu na zgrupowaniu

w Zakopanem nie należało się spodziewać, że Leon zagra na sto procent swoich możliwości. O jego grze można powiedzieć kilka rzeczy. Przede wszystkim to, że – niczym rasowy środkowy – potrafi wbić „gwoźdź” w sam środek parkietu. Co więcej, jego zagrywka sprawia rywalom spore problemy – może zdobywać punkty seriami, jak zrobił to w drugim spotkaniu. Dodatkowo, nawet jeśli nie ma najwyższej skuteczności w ataku, to i tak dostarcza drużynie cenne punkty. Leon zgromadził w pierwszym starciu 9 „oczek”, a w drugim 10.

Dwumecz z Holandią to nie był jednak tylko teatr jednego aktora. Belgijski selekcjoner uważnie przypatrywał się wszystkim zawodnikom. Do swojej dyspozycji miał 16 siatkarzy. Dwóch z nich będzie musiało pożegnać się ze składem, kiedy Polacy będą grać o miejsce na przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Tokio.

Szansę pokazania się przed szkoleniowcem dostała cała „szesnastka”. Trochę dłużej na swoją kolej musieli poczekać jedynie Michał Kuźbiak i Artur Szalpak, którzy wybiegli na parkiet w Opolu w niedzielę. Widać, że reprezentanci Polski odczuwają jeszcze trudy zgrupowania i nie wskoczyli na najwyższe obroty.

Teraz mistrzowie świata będą przygotowywać się do swojej ostatniej próby przed kwalifikacjami olimpijskimi. W czwartek rozpoczyna zmagania w Memoriale Huberta Wagnera w krakowskiej Tauron Arenie. Tam zagrają z Serbią, Brazylią i Finlandią.

To będzie jednak dopiero przedsmak prawdziwej rywalizacji. W dniach 9-11 sierpnia w Gdańsku Biało-Czerwoni powalczą o bilet na igrzyska. Ich rywalami będą reprezentacje Francji, Słowenii i Tunezji. Jedynie triumfator tej grupy pojedzie w 2020 roku do Japonii.

Szybki powrót

PIŁKA NOŻNA PLAŻOWA Zaledwie trzech spotkań na pierwszoligowym turnieju w Białymstoku potrzebowali zawodnicy KP Rapid, aby awansować do Ekstraklasy. Lublinianie powrócili na najwyższy szczebel rozgrywkowy w Polsce po dwóch latach przerwy

W sobotnich meczach piłkarze plażowi ze stolicy Lubelszczyzny zostali na piaszczystej murawie co najmniej kilka wiader potu. Oba starcia – z FC Toruń i Zdrowiem Garwolin – były niezwykle wyrównane, o czym świadczą już same wyniki tych konfrontacji. Pierwszy z tych rywali okazał się zbyt mocny, bo lublinianie przegrali 3:4 po dwóch bramkach Erwina Sobiecha i jednej Dawida Pioruna. Rezultat wisiął na włosku także w pojedynku z ekipą z Mazowsza. Tym razem jednak górą był Rapid, który triumfował 6:5. Trzy gole zdobył Dawid Piorun, a po jednym dokładali Jacek Paździor, Mateusz Chmielnicki i Jarosław Wałęciuk. Taka gra lublinian napawała optymizmem przed drugim dniem turnieju. I faktycznie, zespół prowadzony przez Michała Zgierskiego rozbił w niedzielę Hetmana Tykocin 9:2. Na listę strzelców wpisał się dwukrotnie Erwin Sobiech i Rafał Krupski, a po jednej bramce na koncie mieli Jacek Paździor, Dawid Piorun, Mateusz Chmielnicki, Radosław Chmielnicki i Jarosław Wałęciuk. Awans do Ekstraklasy stał się więc faktem. Ostatni mecz ze Zgodą Chodzież BST był już tylko formalnością. Jednak i tym razem górą był Rapid, który pokonał rywali 4:3. Dwie bramki zdobył Erwin Sobiech, a po jednej Mateusz Chmielnicki i Rafał Krupski. Lublinianie zajęli pierwsze miejsce w tabeli na turnieju w Toruniu.

Sparingi w toku

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Drużyny z okręgu chełmskiego sprawdzają formę przed startem nowego sezonu

Pierwszy mecz kontrolny rozegrał Ruch Izbica. Drużyna trenera Andrzeja Ryca pokonała na wyjeździe Spartę Łabunie 2:1. Zespoły grały systemem 3x30 minut.

Sparta Łabunie – Ruch Izbica 1:2

Bramki dla Ruchu: Maciej Śliwa, Bojarski.

Ruch: Dolhan – Kaszak, Kić, Swatowski S., Prystupa, Antoniak, Śliwa Maciej, Malczewski, Pawlak Dawid, Banach, Lewandowski Gabriel, Bojarski

Pierwszą grę sprawdzającą mają za sobą piłkarze Frassatiego Fajślawice. Zespół pojechał w mocno okrojonym składzie. W pierwszej jedenastce wyszło aż pięciu piłkarzy z rocznika 2000 i młodszych. Zwycięskiego gola strzelił Wasyl Slobodan. Po pięciu latach przerwy w Frassatim zagrał Konrad Adamiec.

Zryw Gorzków – Frassati Fajślawice 0:1

Bramka: Slobodan (80).

Frassati: Mazur – Ł. Pluta, K. Błaziak, Chruściel, Adamiec, Slobodyan, Dunda, Suszek, Policha, Ł. Kasperek (75 Sałaga), Zagrabia.

Aż osiem bramek padło w sparingu Agrosu Suchawa z beniaminkiem chełmskiej klasy okręgowej Bugiem Hanna. Zanotowaliśmy remis 4:4.

Agros Suchawa – Bug Hanna 4:4

Bramki: K. Staszewski, zawodnik testowany I, S. Staszewski, D. Sekulski – Chwedoruk, Kowalik, Jaworski (2).

Agros: M. Namczuk – Celiński, K. Staszewski, B. Staszewski, E. Mikulski, Lejko, zawodnik testowany I, zawodnik testowany II, Hrycak, Boczułński, Zdolski. **Grali także:** D. Sekulski, Kopczewski, Gruszczyński, A. Sekulski, zawodnik testowany III, S. Staszewski.

Bug: Karwatiuk – Babkiewicz, Baj, Matczuk, zawodnik testowany I, Korszei, Kowalik, zawodnik testowany II, Jaworski, Chwedoruk, Bojarczuk.

Grali również: zawodnik testowany III, Golus.

(GROM)

Awans w krótkiej perspektywie?

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Po dwóch latach grający trener Brata-Cukrownika Siennica Nadolna Andrzej Ignaciuk rozstał się z zespołem. Jego miejsce zajął Waldemar Kogut, który w minionym sezonie pracował w Unii Białopole

Jesteśmy bardzo zadowoleni z pracy trenera Andrzeja Ignaciuka i namawialiśmy go do pozostania. Jednak szkoleniowiec zrezygnował z powodów osobistych – tłumaczy prezes Brata-Cukrownika Siennica Nadolna Stanisław Lubaś. Pod okiem popularnego „Ignaca” Brat dwukrotnie zajmował drugą lokatę. Rok temu musiał ustąpić miejsca na drodze do awansu do IV ligi Startowi Krasnystaw, wiosną tego roku Sparcie Rejowiec Fabryczny. Ekipa z Siennicy Nadolnej biła rekordy klubu pod względem zdobytych punktów. Sam trener wystąpił w ponad 40 meczach ligowych zdobywając 19 bramek i zaliczając 10 asyst. – Rozstaliśmy się w bardzo przyjaznej atmosferze. Zawsze miło będę wspominał dwa lata spędzone w klubie z Siennicy Nadolnej. Na pewno przez kilka miesięcy nie zamierzam zajmować się trenerką – mówi Andrzej Ignaciuk.

Poszukiwania nowego opiekuna zespołu trwały tydzień. – Trener sam się do nas zgłosił. Przedstawił ciekawą wizję prowadzenia zespołu. Zyskał akceptację naszą oraz zawodników i będzie u nas pracował. Widać, że ma ambicję, będzie chciał się pokazać



Po dwóch latach grający trener Andrzej Ignaciuk (z lewej) rozstał się z Bratem-Cukrownikiem Siennica Nadolna

FOT. FRASSATI FAJŚLAWICE

w nowym miejscu pracy. Życzymy mu jak najlepiej – mówi prezes. Wybór padł na Waldemara Koguta, który w minionym sezonie pracował w Unii Białopole, ale pod koniec rundy rewanżowej, z powodu niezadowolających wyników, obie strony zdecydowały o zakończeniu współpracy.

Dwa lata walki o pierwszy stopień podium zaprawiło w boju piłkarzy Brata. Dlatego można być pewnym, że drużyna zrobi wszystko, aby okazać się

najlepszą w chełmskiej klasie okręgowej. – W takim składzie nasz zespół pogrą jeszcze rok, może dwa. Chłopcy mają ambicję, chcą się rozwijać. Klub istnieje już 25 lat, a ja jestem prezesem 20 lat. Chcę pomóc piłkarzom w zbudowaniu dobrego wyniku – zapowiada Lubaś.

Przed trenerem Kogutem bardzo ciekawa perspektywa pracy. – Nie stawiamy awansu do IV ligi jako celu na nadchodzący sezon. Jednak jeśli wynik drużyny

po pierwszej rundzie będzie stwarzał dobrą pozycję wyjściową do ataku na pierwsze miejsce, to zdecydujemy co dalej. Szkoleniowiec ma spokojnie pracować – dodaje prezes.

Pod okiem nowego opiekuna Brat rozegrał już trzy mecze kontrolne, w każdym notując zwycięstwo. Na początek 3:0 ograł Omegę Stary Zamość. W kolejnym rozbił 6:1 Orła Srebrzyszcze. W ostatnim pokonał STS Gryf Gmina Zamość 2:0. Bramki w tym

spotkaniu zdobyli Sebastian Sudul i Bartosz Niedrowski. Ostatni jest młodzieżowcem, a ostatnio grał w Tatrach Krańczeni.

To właśnie zawodników z tej kategorii wiekowej klub z Siennicy będzie potrzebował. Warunki młodzieżowca spełniają jedynie: Dawid Kalisiwicz, Adam Urbański i Mateusz Książuk. – Dojdzie nam jeszcze Bartosz Niedrowski, ale koniecznie musimy pozyskać jeszcze kilku piłkarzy – zapowiada prezes. (GROM)

Sukces na jubileusz

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Bug Hanna, po raz pierwszy w historii, wywalczył awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Drużyna rozpoczęła sezon z trenerem Mirosławem Włodarczykiem, a kończyła z Andrzejem Łągwą

Bez wątpliwości ojcami sukcesu są obaj szkoleniowcy oraz grający prezes Bugu, a zarazem założyciel klubu, Hubert Kowalik. Przed rokiem nie udało się wyprzedzić w końcowej klasyfikacji Agrosu Suchawa i Startu-Regent Pawłów. Zespół uplasował się na trzeciej pozycji. W minionym sezonie były już powody do świętowania. Na półmetku rozgrywek Bug pod okiem trenera Mirosława Włodarczyka zajmował drugie miejsce. – Mieliliśmy punkt straty do mistrza jesieni Pławnic Kamień. To była dobra pozycja wyjściowa do ataku na pierwszy stopień podium – mówi grający prezes Bugu Hubert Kowalik.

Momentem przełomowym był drugi mecz rundy rewanżowej w którym drużyna z Hanny przegrała u siebie 1:4 z Hutnikami

Dubeczno. Wówczas nastąpiło rozstanie z trenerem Włodarczykiem. – Zakończyliśmy naszą trzyletnią

współpracę z tym szkoleniowcem. Pewne metody pracy zespołem wypaliły się i zespół potrzebował nowe-

go impulsu. Doceniamy to, co osiągnęliśmy z trenerem Włodarczykiem. Cały czas był progres. Przed rokiem



Na jubileusz 10-lecia Bug Hanna wywalczył awans do ligi okręgowej

FOT. BUG HANNA

mieliśmy trzecie miejsce i 56 punktów, na koniec sezonu 2018/2019 zbieraliśmy 57 „oczek” – mówi prezes. Miejsce trenera Włodarczyka zajął Andrzej Łągwa. Pod jego opieką Bug wygrał wszystkie 10 meczów. W efekcie, z przewagą siedmiu punktów nad drugim Zniczem Siennica Różana, awansował po raz pierwszy w historii do ligi okręgowej. Warto zaznaczyć, że od 30 września ubiegłego roku Bug mecze w roli gospodarza rozgrywał we Włodawie. Powodem był remont murawy boiska w Hannie.

Dobrym ruchem kadrowym było pozyskanie w przerwie zimowej Mateusza Chwedoruka z Włodawianki. Napastnik zagrał w 12 meczach i strzelił 25 goli, zostając najlepszym snajperem chełmskiej klasy A. W spotkaniu z Sawoną Sawin strzelec ekipy z Hanny

aż siedmiokrotnie trafiał do siatki rywali. – Cieszymy się, że na jubileusz 10-lecia istnienia klubu wywalczyliśmy awans. Początki nie były łatwe. Na początku zdobycie trzech punktów to już był sukces zespołu. Jeśli przegrywaliśmy mniej niż 0:6 to też się cieszyliśmy. Przełom nastąpił w 2014 roku, kiedy to na dwa tygodnie przed ligą do tworzącego się w pobliskich Sławatyczach klubu w jednej chwili odeszło aż 15 zawodników. Zostało nas tylko trzech. Wówczas pokazaliśmy klasę. Tak się zorganizowaliśmy, że udało nam się skompletować drużynę z piłkarzy, którzy byli jeszcze w okolicy. Od tego momentu szliśmy w górę, w rozwoju klubu i zespołu – wspomina prezes założyciel.

W pierwszym meczu kontrolnym Bug pokonał na wyjeździe Tytana Wisznice 5:0. (GROM)

Beniaminek pełen obaw

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Tęcza Bełżycy po trzech latach nieobecności wraca do rozgrywek. Zespół Radosława Stecy bez problemów wygrał rozgrywki w swojej grupie A klasy

Piłkarze Tęczy zgromadzili aż 62 pkt i zakończyli sezon z 15 „oczkami” przewagi nad drugim w tabeli Orłem Urzędów. Awans ekipy z Bełżyc był jednak sporą niespodzianką, bo kadra opiera się głównie na młodych zawodnikach z regionu. – Myślę, że nasz awans to wynik tego, że nikt nas zbyt mocno nie gonił. Mam grupę młodych zawodników, którzy rwą się do pracy. Brakuje nam doświadczenia, ale chłopcy starają się nadrobić wszystkie braki sporą ambicją – mówi Radosław Stec. Trener Tęczy to postać znana w lubelskiej klasie okręgowej, bo w przeszłości prowadził Perłę Borzechów. Szkoleniowiec do gry w „okręgówce” przystępuje jednak ze sporymi obawami. – Przydałyby się nam wzmocnienia. Słyszę co się dzieje w innych klubach ligi i wiem, że mocno się zbroją. U nas nie ma wielkich pieniędzy. Gramy tymi chłopakami, których sobie wychowamy. Właściwie nie przeprowadzamy transferów z zewnątrz. W kwestii naszego budżetu wiele zależy od burmistrza Bełżyc. Pan Ireneusz Łucka obiecuje mocniejsze zaangażowanie się w bełżycki sport. Jeżeli uda nam się pozyskać jakieś dodatkowe środki, to będziemy mieli większe szanse na zrealizowanie naszego celu, jakim jest utrzymanie się w „okręgówce”. Dobrze byłoby zadomowić się w tej lidze, bo w Bełżycach jest olbrzymi głód futbolu. Nasze mecze w A klasie regularnie śledziło sporo kibiców – mówi Radosław Stec. Jedną z ciekawych postaci jest Mateusz Kowalewski. 20-letni napastnik był najsukuteczniejszym zawodnikiem swojej ekipy w A klasie.

Guba z prawem startu w Tokio!

LEKKOATLETYKA Za Malwiną Kopron i Pauliną Gubą kolejne występy w drodze do Lekkoatletycznych Mistrzostw Świata. Obie w miniony weekend stanęły na podium. Jednak co najważniejsze, Guba wywalczyła kwalifikację olimpijską!



FOT. ARTUR MULAŁ

I właśnie od jej występu zaczniemy. Kulomiotka AZS UMCS Lublin w niedzielę (28 lipca) wzięła udział w drugiej edycji plenerowego mitingu „Gwiazdy na warszawskich fontannach”. Impreza zgromadziła na starcie najlepszych kulomiotów, kulomiotki oraz skoczków wzwyż. Świetnie spisała się aktualna mistrzyni Europy w pchnięciu kulą – Paulina Guba, która zwyciężyła z wynikiem 18.65 metra. Zwycięstwo nie było zagrożone ani przez chwilę,

bo już od pierwszej kolejki wyraźnie górowała nad rywalkami. Jej pięć prób wyglądało następująco: 18.27, x, 18.45, 18.42, x. Niewiele brakowało do minimum na Igrzyska Olimpijskie w Tokio. To wynosiło 18.50 metra. Została ostatnia szansa. W niej Guba użyła kulomiotki najlepszy wynik w konkursie (18.65 metra)! Oprócz złota, zapewniła sobie również prawo startu za rok w Japonii! Drugie miejsce zajęła zawodniczka Podlasia Białystok, Klaudia Kardasz (17.95 metra).

Na najniższym stopniu podium stanęła Czeszka – Markéta Červenková (16.74 metra). W zmaganiach panów także wziął udział reprezentant akademików z Lublina – Szymon Mazur, który z rezultatem 17.94 metra zajął 10. miejsce. Rywalizację w imponującym stylu wygrał Michał Harytyk (Sprint Bielsko-Biała). Ustanowił nowy rekord Polski. Od niedzieli wynosi on 22.32 metra.

Dzień wcześniej w zawodach „Uzdrowisko Horyniec Hammer Throw” swo-

ich sił próbowała Malwina Kopron. Najlepszą odległość, którą udało się uzyskać młociarce było 70.62 metra. Ostatecznie została sklasyfikowana na 3. miejscu. Jednak nie licząc zwycięzcy – Pawła Fajdka (79.21 metra) z Agrosu Zamość, który był jedynym mężczyzną w stawce, przegrała tylko z Iryną Klymets. Z tą samą, która sięgnęła po złoto Uniwersjady w Neapolu. Ukrainka w Stalowej Woli poprawiła swoją „życiówkę” i rzuciła 72.67 metra.

Niesamowita euforia

LEKKOATLETYKA Dla Michał Sierockiego 12. Lekkoatletyczne Mistrzostwa Europy U23 w szwedzkim Gävle będą historyczne. Zawodnik AZS UMCS Lublin został wicemistrzem Europy w biegu na 110 metrów przez płotki. Ustanowił przy tym rekord życiowy (13.63 sekundy)

● **Kilka ładnych dni minęło już od tych pamiętnych Mistrzostw Europy. Emocje opadły czy nadal to gdzieś jeszcze w głowie siedzi?**

– Trudno, aby tak zupełnie opadły. To dla mnie ogromny sukces. Dlatego jeszcze tym żyję.

● **Najważniejsze wydarzenie w sportowej karierze?**

– Zdecydowanie! Medal imprezy międzynarodowej jest spełnieniem marzeń.

● **Podczas Mistrzostw Polski U23 wspominałeś, że pojedziesz do Szwecji po medal. Mówiłeś to w pełni świadomie, zdając sobie sprawę ze swoich możliwości.**

– To prawda. Jechałem na ME U23 z dobrym wynikiem. Wiedziałem, że powtórzenie

mojej życiówki w finale może dać medal. Dziś już wiem, że to by nie wystarczyło. Na szczęście pobiłem rekord życiowy! Wierzyłem od samego początku, że jestem dobrze przygotowany, że jest szansa i mogę walczyć o jak najlepsze lokaty.

● **Jak w ogóle wspominasz ten bieg? W przedziale 0.04 sekundy zmieściło się aż czworo zawodników, od drugiego do piątego miejsca. Walka była niezwykle zażarta.**

– Emocje były ogromne. Przed startem strasznie się nabuzowałem. Bardzo dobrze nastawiłem się psychicznie i skupiłem tylko na tym, żeby dobrze wyjść z bloków. Chciałem jak najszybciej dobiec do pierwszego płotka.

To mi wyszło. Poczułem, że jestem mniej więcej na drugim miejscu. Wtedy wiedziałem, że ten bieg będzie udany.

Natomiast wbiegając na metę, zakładałem, że mogłem być w okolicy trzeciego miejsca. Moje nazwisko pojawiło się jednak na drugiej pozycji. Niesamowita euforia.

● **Wygrywając Akademickie Mistrzostwa Polski czy Mistrzostwa Polski U23, miałeś problemy zdrowotne. Przed występem w Gävle wszystko było w porządku?**

– Niestety jestem dosyć kontuzjogennym zawodnikiem. Po MP U23 pojawiły się pewne problemy. Na szczęście były na tyle drobne, że mogłem w miarę normalnie trenować.



FOT. PAWEŁ SKABA/AZS LUBLIN

● **Jakie teraz plany? Odpoczynek?**

– Chwila wytchnienia na pewno. To była dla mnie główna impreza sezonu.

Najbliższy start to ten na Lidze Seniorów, prawdopodobnie 1 sierpnia. Potem są Mistrzostwa Polski, po których chyba już zakończymy sezon.

Multi Multi (29.07), godz. 14
1, 5, 10, 15, 16, 18, 21, 26, 30,
31, 32, 33, 34, 40, 41, 43, 55,
62, 67, 78. Plus 55.
Multi Multi (28.07), godz. 21.40
6, 13, 20, 26, 28, 31, 32, 35,
44, 46, 50, 53, 56, 57, 61, 70,
72, 73, 75, 78. Plus 13.
Mini Lotto (28.07)
7, 10, 17, 38, 39.
Ekstra Pensja (28.07)
8, 17, 21, 31, 33 – 1.
Ekstra Premia (28.07)
6, 9, 12, 16, 33 – 3.
Kaskada (29.07), godz. 14
1, 4, 6, 9, 10, 15, 16, 17, 18,
20, 21, 23.
Kaskada (28.07), godz. 21.40
1, 2, 4, 5, 7, 8, 13, 14, 15, 16,
22, 23.
Super Szansa (29.07), godz. 14
5, 6, 1, 7, 0, 2, 7.
Super Szansa (28.07), godz.
21.40
3, 4, 8, 9, 1, 0, 8.

KARTKA Z KALENDARZA

1553

na Wawelu została koronowana Katarzyna Habsburżanka, trzecia żona króla Zygmunta II Augusta

1880

w Poznaniu uruchomiono pierwszą linię tramwaju konnego

1932

w Los Angeles rozpoczęły się X Letnie Igrzyska Olimpijskie. Wzięło w nich udział 1408 sportowców z 37 państw

1941

urodził się Paul Anka, kanadyjski piosenkarz

1966

w pierwszym transmitowanym przez telewizję finale piłkarskich Mistrzostw Świata, Anglia wygrała po dogrywce z Niemcami 4:2

1971

lądownik Apollo 15 wylądował na Księżycu

1974

urodziła się Hilary Swank, amerykańska aktorka, zdobywczyni Oscara dla najlepszej aktorki za rolę pierwszoplanową w filmie „Nie czas na łzy” oraz „Za wszelką cenę”

1980

XXII Letnie Igrzyska Olimpijskie w Moskwie: Władysław Kozakiewicz zwyciężył w konkursie skoku o tyczce, ustanawiając wynikiem 5,78 m rekord świata

1985

pierwszy koncert Depeche Mode w Polsce

3:2

to wynik finałowego meczu w siatkówce Polska-ZSRR, jaki rozegrano 30 lipca 1976 roku na turnieju olimpijskim w Montrealu

Wariacki pomysł

MUZYKA Majka Jeżowska będzie jedną z gwiazd tegorocznej edycji festiwalu Pol'and'Rock, który tradycyjnie już odbędzie się w Kostrzynie nad Odrą



Majka Jeżowska zadebiutowała w 1979 roku podczas konkursu premier Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. W tym roku obchodzi 40. rocznicę kariery artystycznej. Ku swojemu zaskoczeniu dostała zaproszenie od Jurka Owsiaaka do udziału w festiwalu Pol'and'Rock, który odbędzie się w dniach 1-3 sierpnia.

- W Kostrzynie nad Odrą będę miała okazję naprawdę świętować swój jubileusz i to z najfajniejszą i największą publicznością, jaką sobie można wymarzyć. Yo jest najfajniejszy festiwal na świecie, tak go reklamują - mówi Majka Jeżowska agencji informacyjnej Newseria Lifestyle.

Pol'and'Rock, jeszcze do niedawna noszący nazwę Przystanek Woodstock, to festiwal organizowany od 1995

roku przez Fundację Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Występujące podczas imprezy zespoły reprezentują przede wszystkim takie gatunki muzyczne, jak rock, punk rock, folk, heavy metal i blues rock.

- Jurek Owsiaak powiedział: Wiesz co, Majka, nie myślałem, żeby kiedykolwiek cię zaprosić na ten festiwal, ale to jest tak wariacki pomysł, że może być super. I czuję, że będzie super - mówi Majka Jeżowska.

Wokalistka podkreśla, że jej muzyka brzmi obecnie inaczej niż kilkanaście lat temu. Nowe aranżacje są bardziej energetyczne, więcej w nich elementów rocka, które porywają publiczność podczas występów na żywo. Od pięciu lat gwiazda współpracuje z zespołem młodych muzyków, z którym łączy ją wyjątkowa relacja: oni szanują i podziwiają jej dorobek

Wiem, że pogo będzie prawdopodobnie na piosence „A ja wolę moją mamę”, bo ją gramy bardzo punkowo - zapowiada Majka Jeżowska

NEWSERIA LIFESTYLE

artystyczny, ona docenia ich kreatywność, co przekłada się na wyjątkową energię na scenie. Tę energię wokalistka zaprezentuje także publiczności zgromadzonej w Kostrzynie.

- Jestem tak, jak to dzisiaj mówi młodzież, podjara na tym występem, że mam ciary, jak o tym mówię. Mamy poprzerać piosenki tak, żeby publiczność mogła sobie i potać, i w tym duchu festiwalowym pol'and'rock'owym przeżyć podróż do dzieciństwa - mówi Majka Jeżowska.

Zaproszenie Majki Jeżowskiej do grona artystów występujących w Kostrzynie spotkało się z ciepłym przyjęciem ze strony publiczności. Wokalistka otrzymała wiele wiadomości m.in. od osób, które wybierają się na festiwal Pol'and'Rock po raz pierwszy, właśnie ze względu na jej koncert. Na Facebooku powstały wydarzenia związane z jej występem m.in. „Rozkręcamy pogo na Majce Jeżowskiej” oraz „Pokojuwa ściana śmierci na Majce Jeżowskiej”.

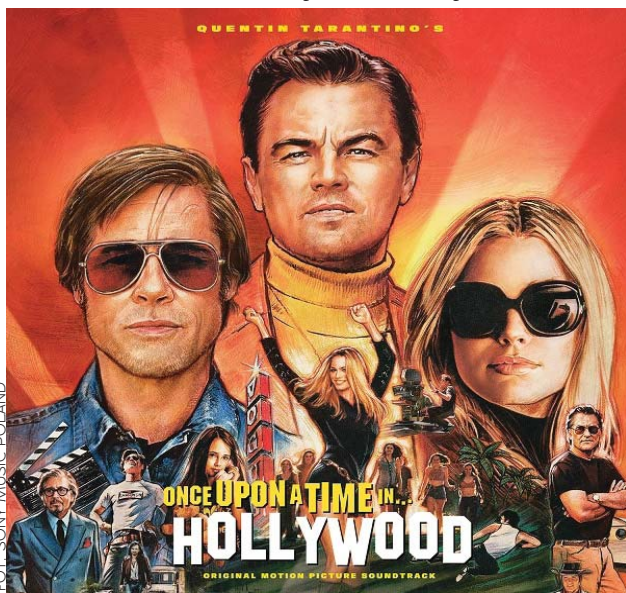
- Musiałam sobie poczytać, co to jest, nawet spotkałam się z Nergalem, żeby mi wytłumaczył, jak się zachowywać, czy mam robić tzw. „diving”, czyli rzucać się na publiczność, ale nie, chyba nie, chyba się na to nie odważę - mówi wokalistka. - Wiem, że pogo będzie prawdopodobnie na piosence „A ja wolę moją

mamę”, bo ją gramy bardzo punkowo.

Majka Jeżowska nie ukrywa, że jest zachwycona organizacją imprezy i pomysłami jej twórców. Docenia zwłaszcza tzw. wioski, oferujące różnorodne zajęcia dla osób, które w danym momencie nie są zainteresowane występami na scenie. Szczególnie mocno przypadła jej do gustu wioska dziecięca oferująca opiekę nad dziećmi, których rodzice chcą obejrzeć koncert. W tej wiosce Majka Jeżowska spotka się ze swoimi fanami. - Po moim koncercie będę pisać autografy, będziemy sobie robić zdjęcia, bo to jest idealne miejsce. Jestem zaproszona do wioski międzynarodowych sztabów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, gdzie wszyscy chcą sobie ze mną zrobić pamiątkową fotę.

NEWSERIA LIFESTYLE

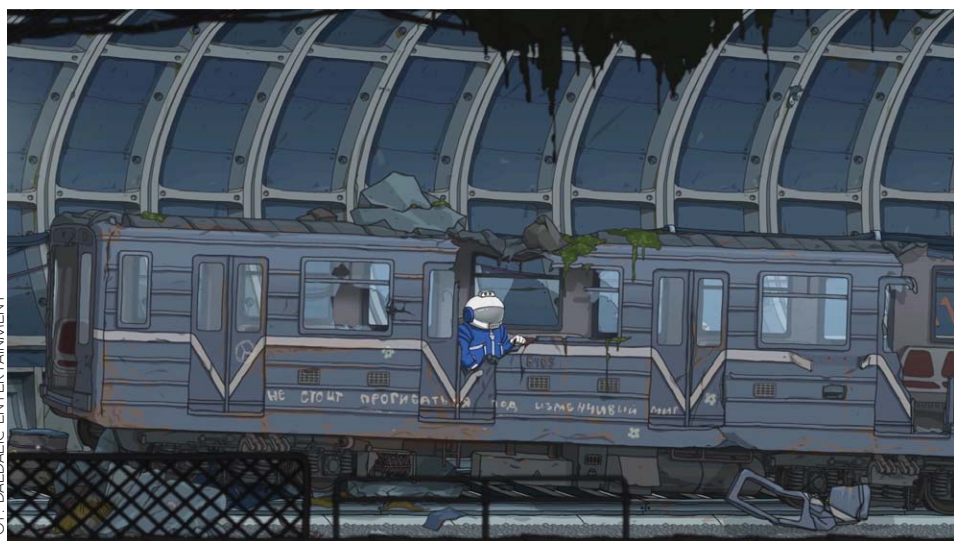
W starym stylu



MUZYKA Ponad 20 legendarnych utworów z ery Hollywood lat 60' znalazło się na soundtracku do nowego filmu Quentina Tarrantino „Once Upon A Time In Hollywood”. Znajdziemy tu piosenki między innymi ta-

kich wykonawców jak Deep Purple, Neil Diamond, Paul Revere & The Raiders, Simon & Garfunkel, Weather Report czy Vanilla Fudge. Album jest już dostępny w serwisach streamingowych, a w wersji fizycznej ukaże się 16 sierpnia.

Podróż w czasie



GRAMY The Great Perhaps to przygodówka o podróży w czasie. To debiutancka produkcja studia Caligari Games. Wcielamy się w astronautę, który wraca na Ziemię i musi rozwiązać jedną - ale bardzo istotną - zagadkę: dla-

czego nasza planeta jest bezludna? Pomocna w tym będzie tajemnicza latarnia, która pokazuje przeszłość i przenosi gracza szybko do innej płaszczyzny czasowej.

Gra, jak zapowiadają twórcy, ma łączyć zagad-

ki, wyraziste postacie i intrygującą opowieść. Wszystko będzie doprawione nostalgiczną grafiką 2D.

Premiera gry The Great Perhaps została zaplanowana na 14 sierpnia.

(RAD)